

NOWINY

DZIENNIK POWSZECHNY

ZE SPECYALNYMI DZIAŁAMI: „TYDZIEŃ HUMORYSTYCZNY”
I „PRAKTYCZNA GOSPODYNI”.

OGŁOSZENIA

na wiersz petitu 20 hal., za każdy zastępny raz po 16 halery; drobne ogłoszenia po 6 hal. od wyrazu (minimum 60 hal.). Nadesłane za wiersz petitowy 60 hal. Spód na każdej stronie po Kor. 8. Załączniki Koron 15 za tydzień.

Ogłoszenia przyjmuje
ADMINISTRACJA „NOWIN”
w Krakowie
przy ulicy św. Gertrudy 10 — od godz. 8 rano do 8 wieczór.

CENA NUMERU HALERZY
w Krakowie, Podgórzu i na prowincyi.

PRENUMERATA

miesięczna w Krakowie już z dostawą do domu 1 Kor. 50 hal., na prowincyi z przesyłką pocztową 1 Kor. 50 hal. — Prenumerata za granicą mk. 1.50, fr. 2, rubli 1. Pojedyncze egzemplarze nabywać można we wszystkich agencjach piśmienniczych i na wszystkich dworcach kolejowych.

Konto P. K. Oszcz. 126.896.

Redakcja i Administracja: Kraków, ul. św. Gertrudy 10. Telef. 340.

„Nowiny“ wychodzą o godz. 2 popoł. codziennie z wyjątkiem świąt.

KINO-WANDA

PRZY UL. SW. GERTRUDY L. 5.

PROGRAM

od czwartku 25 września 1913 aż do odwołania

Nadzwyczajna atrakcja świata!

„JONE”

czyli „Ostatnie dni Pompei”

Dzieło słynnej firmy „Pasquali”. Polskie napisy. Treść dzieła w programach.

Przedstawienia trwają: w dni powszednie od godz. 4-tej do 11-tej, w niedziele i święta od 3-tej do 11-tej wieczór.

Za kulisami drugiej wojny bałkańskiej.

(Od naszego korespondenta.)

Wiedeń, 29 września.

Nadzwyczajnie interesujące, choć nie wiadomo, czy autentyczne wyjaśnienia zająć zakulisowych, które doprowadziły do wybuchu drugiej wojny Bałkańskiej, ogłosiła dzisiejsza „Sonntagszeitung”.

Potrójne porozumienie chciało za każdą cenę pokrzyżować dążenie dyplomacji austro-węgierskiej, aby Bułgaria otrzymała za ustępstwa, porobione Rumunii, odszkodowania terytorjalne w innych stronach Bałkanu. W tym celu dyplomacja trojporozumienia w rozmaitych stolicach Bałkańskich pracowała energicznie i spreżyście według jednolitego planu.

Przedewszystkiem posłowie francuski i rosyjski w Bukareszcie udzielili rządowi rumuńskiemu fałszywej wiadomości, jakoby Bułgaria wy-

powiedziała wojnę Serbii. Z pomocą tej fałszywej wiadomości zdołano króla Karola Rumuńskiego nakłonić do podpisania rozkazu mobilizacyjnego. Następnie obydwaj dyplomaci pracowali nad tem, ażeby król Karol zgodził się na wejście wojsk rumuńskich do Bułgarii.

W Sofii dyplomacja austro-węgierska doradzała prezesowi ministrów Danewowi, ażeby zaspokoił żądania terytorjalne Rumunii, gdyż w przeciwnym razie ta ostatnia pośle swoje wojska do Bułgarii. Dr. Danew zawiadomił o radzie posła austro-węgierskiego hrabiego Tarnowskiego gabinet rosyjski w Petersburgu. Rosya oświadczyła, że nigdy nie pozwoli na wmaszerowanie Rumunów do Bułgarii. Celem zapobieżenia temu najściu wojsk rumuńskich na Bułgarię ustawi ona wojska w Bessarabii. W samej rzeczy tak się stało. Równocześnie poseł rosyjski zapewnił dra Danewę, że Rosya nie pozwoli na wystąpienie Turcyi przeciwko Bułgarii. Gdyby wojska tureckie miały wkroczyć na świeżo przyznane państwu bułgarskiemu terytorja, wówczas armia rosyjska obsadzi Armenię turecką. Wszystkie przygotowania do zajęcia Armenii tureckiej już są zrobione.

Po otrzymaniu takich przyrzeczeń rosyjskich dr. Danew zwołał na naradę przywódców wszystkich stronnictw politycznych, zarówno rządowych, jak i opozycyjnych. Na tej konferencji dr. Danew przedstawił zgromadzonym rady austro-węgierskie i przyrzeczenia Rosyi. Wszyscy politycy, nie wyłączając opozycyjnych, oświadczyli, że Bułgaria nie potrzebuje robić Rumunii jakichkolwiek ustępstw, skoro Rosya przyrzekła Rumunii i Turcyę trzymać w szachu. Rezultatem konferencji było zlekceważenie żądań Rumunii i nieodpowiadanie na noty rumuńskie.

W Belgradzie przedstawiciel rosyjski doradzał jak najszybszy napad wojsk serbskich na wojska bułgarskie, ażeby w ten sposób wybawić Rosyę z kłopotu odgrywania roli sędziego rozjemczego, roli, w której Rosya naraziłaby się obu stronom i żadnej z stron, ani Serbii, ani Bułgarii nie zdołaby zadowolnić.

Podczas tych intryg w Bukareszcie, w Sofii i w Belgradzie przedstawiciele dyplomatyczni w Konstantynopolu i w Atenach także nie próżnowali. Turcyja i Grecya otrzymały dalsze środki pieniężne celem poprowadzenia wojny z Bułgarią. Poseł francuski w Atenach doradzał, ażeby armia grecka rozpoczęła jak najszybciej marsz ku pozycjom bułgarskim. Takie same rady dawał ambasador francuski rządowi tureckiemu. Nie koniec na tem! Za pośrednictwem dyplomacji rosyjskiej szefowie sztabu generalnego greckiego i serbskiego otrzymali dokładne plany dyslokacji wojsk bułgarskich.

Wiadomo, iż wynikiem tych intryg rosyjsko-francuskich była klęska Bułgarów.

A król?

Król Ferdynand bułgarski pamiętał doskonale o losie swojego poprzednika księcia Aleksandra. Zdawał sobie sprawę, że jego wystąpienie, mające na celu pokrzyżowanie planów rosyjskich, skończyłoby się rewolucją w Bułgarii, detronizacją jego i jego dynastyi oraz wypędzeniem Koburgów z Bułgarii. Rosya znalazłaby już środki i ludzi, aby taką rewolucyę w Bułgarii wywołać. Dlatego też jedynym sposobem sparaliżowania tych ostatecznych planów dyplomacji rosyjskiej było przykucnięcie, że się tak wyrazimy, króla Ferdynanda i przeczekanie ciężkich czasów w nadziei, że w ten sposób będzie można ostatecznie cele polityki rosyjskiej sparaliżować, dożyć wyjaśnienia się sytuacji i umożliwić z biegiem czasu wydobycie się Bułgarii z przepaści, w którą wtrąciła ją dyplomacja potrójnego porozumienia.

Król Ferdynand bułgarski, zachowując się biernie wobec katastrofy, która spadła na Bułgarię, w samej rzeczy doprowadził do tego, że zoszczędził Bułgarii przynajmniej wstrząśnień wewnętrznych i rewolucyjnych.

Pomimo biernego na zewnątrz zachowania się król Ferdynand dążył do jak najszybszego zawarcia pokoju. Tutaj atoli Serbowie pod wpływem dyplomacji rosyjskiej stawiali Bułgarom

W przestworzu ponad morzem.

Opowiadanie lotnika.

Sławny i znany z różnych śmiałych popisów awiatycznych lotnik francuski, Roland Garros, przeleciał — jak donosiliśmy — nad morzem Śródziemnym w najszerszym jego miejscu, a mianowicie z portu Saint Raphael, pod Tulceni, do Bizerty w Tunisie.

O tej niezwyklej swojej podróży napowietrznej opowiada odważny lotnik, jak czytamy w paryskim dzienniku „Matin”, następujące interesujące szczegóły:

„We wtorek rano (dnia 23-go b. m.) uspokoiłem przyjaciół, zaniepokojonych moim projektem i odradzających mi usilnie tej podróży, obietnicą, że wyląduję po drodze w Cagliari (na wyspie Sardynii). Musiałem ich nawet zapewnić, że oczekuję tam na mnie kilku z moich mechaników.”

Odlot nastąpił przy dobrym wietrze północno-wschodnim o godz. 5-tej m. 47 rano. Miałem w zbiorniku 250 litrów benzyny i spodziewałem się dokonać przelotu w ciągu 6 godzin. Zaledwie jednak oddaliłem się na sto kilometrów od wybrzeża, gdy zdarzył się niezwykle wypadek. Oto kawałek metalu z motoru odskoczył i wybił pokrywę. Ogarnął mnie na chwilę niepokój. Lecz motor nie przestawał jakoś pracować regularnie, uspokoiłem się więc stopniowo. Na wszelki jednak

przypadek skierowałem się ku wybrzeżom Korsyki, które zaczynały rysować się przedemną w dali.

Pomiędzy Korsyką a Sardynią nastąpił znów alarm podobny do pierwszego. Szczęściem jednak i tym razem bez skutków poważniejszych. Przez ostrożność wszelako trzymałem się dość blisko wybrzeża, przedłużając przez to znacznie przestrzeń do przebycia.

Przeleciałem w ten sposób, przy dość znacznej szybkości wzdłuż całej Sardynii, choć wiatr, który wzmógł się przez ten czas znacznie, rzucił aeroplanem nieprzyjemnie prac go wprost na ląd afrykański.

Była to najprzykrzejsza chwila w podróży, straciwszy bowiem z oczu brzegi Sardynii, po okrażeniu najbardziej wysuniętego na południe jej cypla, znajdowałem się w ciągu godziny i dwudziestu minut pomiędzy niebem a ziemią, nie widząc wcale ziemi, podrzucany przez wiatr gwałtowny, a jednocześnie pleczone dosłownie przez okrojny żar słońca, rzucającego niemiłosiernie promienie prosto na twarz moją.

Nareszcie, nareszcie ukazały się w dali wybrzeża afrykańskie. Skierowałem się w stronę Bizerty, gdzie musiałem wylądować, posiadając w zbiorniku już tylko 5 litrów benzyny. Pomimo bowiem obliczeń, zużyłem już więcej niż przewidywałem, gdyż z jednej strony nadrobiłem sobie

znacznie drogi, a z drugiej — śmigła aeroplanu mego, zbyt lekka, obracała się zanadto szybko, co zwiększało zużycie się paliwa.

W Bizercie, gdzie wylądowałem o godz. 1 m. 50 po południu, ludność zgotowała mi przyjęcie entuzjastyczne, a generał-gubernator, otoczony przez wszystkich swoich oficerów, przyjął mnie w klubie wojskowym i powinszował wyniku podróży słowami, które wrzuciły mi głębokę.

Obejrząwszy szybko aparat mój, spostrzegłem tu dopiero, że w drodze pękły sprężyny szesciu kłap w motorze.”

O godz. 6-tej po południu Garros opuścił Bizertę w zamiarze dotarcia na noc do Tunisu, w drodze jednak z powodu defektu motoru lotnik musiał wylądować o zmroku w miejscowości Protville, o 20 kilometrów od Tunisu i przybył tam dopiero dnia następnego. Poddawszy aeroplan oględzinom szczegółowym, doszedł do wniosku, że z powodu zużycia się niektórych jego części, musi zaniechać projektowanej poróży napowietrznej z Tunisu do Algieru i wrócić do Francyi parowcem.

Podczas całej podróży, Garros leciał na wysokości 1,800 do 2,000 metrów, przyczem najbardziej dało mu się we znaki słońce, spaliwszy mu całą twarz, z wyjątkiem części zakrytych przez okulary, co sprawia wrażenie, jak gdyby młody lotnik przywdział potworną czerwoną maskę.

Austryackie Towarzystwo motorowe

marki światowej sławy **samochody** luksusowe, ciężarowe, autoomnibusy, dorożki automobilowe. — **Motory** stałe: benzynowe, ropne, urządzenia ssąco-gazowe.

Filia w Krakowie.

Telefonu Nr. 1026.

BENZ

BENZ

zrazu wielkie przeszkody i chcieli podjąć marsz na Sofię. Tylko interwencya Rumunii, której tego rodzaju zupełny pogrom Bułgarów się nie podobal, a równocześnie pojawienie się cholery zmusiły Serbów do szybszego zawarcia pokoju w Bukareszcie, aniżeli przypuszczali.

Ale jeszcze raz Rumunia pomogła Serbii i zaszkodziła Bułgarii, ponieważ potem, spiesząc się z zawarciem pokoju, wywarła nacisk na Bułgarię, aby odstąpiła Serbom znaczne terytoria Macedońskie.

Te wynurzenia gazety poniedziałkowej wiedeńskiej są bardzo zajmujące, ale niejasne i — jak się nam wydaje — nieautentyczne. Autor tych wyjaśnień zapomina, że stroną atakującą w drugiej wojnie bałkańskiej była Bułgaria. Jeżeli tedy Bułgarzy chcieli uniknąć wojny, w takim razie nie powinni byli pierwsi atakować Serbów. Autor tych wyjaśnień zapomina też o mowie prezesa ministrów węgierskich hrabiego Tiszy, aczkolwiek właśnie ta mowa dodała Bułgarom ochoty do wypowiedzenia wojny i była podnięta wyraźną i jawną ze strony Austro-Węgier pod adresem Bułgarów, ażeby napadli na Serbów.

Ileż takich podnięt poszło drogą poufną z Wiednia do Sofii? Na to odpowiedzą dopiero źródła archiwalne za lat kilkaset. A m o n.

Traktat bułgarsko-turecki.

Wczoraj o godz. 7 min. 30 wieczorem — jak depezuja z Konstantynopola — turecko-bułgarski traktat pokojowy został podpisany.

Urzędownie tekst traktatu pokojowego będzie dziś ogłoszony. Co do Tracji zachodniej przyrzeka Turcja wpływać na ludność tamtejszą, aby wobec konieczności uznała rządy Bułgarii. Następnie traktat ustanawia podjęcie ruchu handlowego na podstawie dawniejszych układów, jakoteż pewne ułatwienia cłowe. Ewentualne różnice zdań między obu państwami mają być przedstawione trybunałowi rozjemczemu w Hadze.

Turcja przyrzeka też Bułgarii aż do wybudowania kolei, prowadzącej do morza Egejskiego, zezwolić na swych liniach na transport rekrutów, wojska, broni, amunicji i środków żywności.

Ostatnie posiedzenie konferencji pokojowej miało przyjacielski charakter. — Wielki wczoraj, obecny na niem, wygłosił mowę, w której podziękował delegatom za tak rychłe ukończenie, podziękował też osobno delegatom bułgarskim i zakończył wyrażeniem nadziei, że od tego pokoju rozpocznie się dla obu państw szczęśliwa epoka. W podobny sposób przemawiał bułgarski delegat Sawow, a Tonczew wyrzekł po turecku słowo: „Inchalla!” (tak Boże dopomóż), czemu Talaat bej przyklasnął.

Zjazd kupców chrześcijańskich.

Donoszą ze Lwowa:

Wczoraj, w drugim dniu obrad wygłosił p. L. Schiller z Krakowa referat „o projekcie wykształcenia uczniów handlowych”. Sprawa ta wywołała obszerną dyskusję. Poruszono cały szereg uwag i stwierdzono, że uczniowie szkół kupieckich, bardziej inteligentni, opuszczając szkoły, nie idą do kupiectwa, lecz do innych zawodów, najczęściej zaś do urzędów. N. p. w lwowskiej szkole, utrzymywanej przez kupców, na 29 uczniów, którzy ukończyli szkołę, tylko 9 poszło do handlu.

Następnie wygłosił referat dyrektor Żmudzki ze Lwowa o „wzajemnej pomocy kupieckiej, kredytowej i informacyjnej”.

Uchwalono rezolucje: 1) Zjazd zaleca twórczenie i poparcie istniejących już organizacji kredytowych kupieckich; 2) Zjazd domaga się od rządu za pośrednictwem Koła polskiego, aby wobec katastrofalnej klęski ekonomicznej fundusze państwowej kasy oszczędności, zebrane w Galicyi, pozostawione były na teraz wyłącznie do dyspozycji kraju, na przyszłość zaś, aby nastąpiła decentralizacja pocztowej kasy oszczędności.

Z kolei p. St. Kistrym ze Lwowa przedstawił imieniem pomocników handlowych wnioski, aby sklepy bławatne i inne zamykano codziennie o g. 7 wieczorem, a handle konsumcyjne o g. 8; w niedzielę zaś zaprowadzono spoczynek niedzielny. Wniosek co do spoczynku niedzielnego przyjęto, inne odrzucono.

T. Kistrym wygłosił referat o handlu obnośnym, konsumach i składnicach Kółek rolniczych. Referent przedstawił rezolucję, aby rząd jaknajrychlej przeprowadził w Radzie państwa ustawę o domokrajstwie, aby instytucje współdzielcze nie wchodziły w stosunki z osobami prywatnymi, aby Kółka rolnicze tylko po wsiach zakładały składnice handlowe. Dyskusja w tej sprawie była bardzo namiętna.

P. Schiller z Krakowa występował przeciw kooperatywom urzędniczym. Inni mówcy również atakowali Kółka rolnicze i kooperatywy.

Uchwalono wniosek, uznający zasadniczo potrzebę założenia we Lwowie chrześcijańskiej hurtowni towarów spożywczych. Uchwalono następny zjazd kupiectwa chrześcijańskiego zwołać do Krakowa w r. 1914 i zaprosić na niego kupców chrześcijańskich ze wszystkich trzech zaborów. Resztę wniosków przekazano komisji wykonawczej do załatwienia.

Na tem zjazd zakończono.

Prosimy odnowić prenumeratę.

Zjazd mieszczan we Lwowie.

Wczoraj, w drugim dniu zjazdu toczyła się dyskusja w sprawie rezolucji, której treść podaliśmy we wczorajszym numerze.

Przemawiał prezes Strzelnicy krakowskiej poseł Federowicz, który oświadczył, że nie ma mandatu w imieniu krakowskiej Strzelnicy do oświadczenia się w sprawie rezolucji, osobiście jednak jest za organizacją mieszczanstwa.

Po przemówieniach kilku innych mówców przyjęto rezolucję w następującym brzmieniu: Zjazd trzech towarzystw Strzeleckich (Lwów, Kraków i Tarnów) i mieszczanstwa z całego kraju w jednolitą grupę, jako organizację ekonomiczną i polityczną, pod nazwą: „Polskie Stronnictwo mieszczanśkie” z siedzibą Rady naczelnej w Lwowie. Dla poparcia i rozwinięcia akcji organizacyjnej uznano na razie jako własny organ „Gazetę Mieszczanśką”, wychodzącą we Lwowie.

Do komitetu wykonawczego wybrano: z Krakowa: pp. Federowicza, Bialika, Iglieckiego, Wajda, Rakisza, Repetowskiego, Kosobuckiego, Perosia i dra Schneidra; ze Lwowa: prezydenta Neumana, Riedla, Ohlego i innych. Z Przemysła: dra Nowosielskiego i Janickiego; z Tarnowa: Tertila, Ussiniego i Nowaka; z Rzeszowa: J. Szybowicza; ze Stanisławowa: A. Zajączka; ze Złoczowa: W. Podłowskiego; ze Stryja: A. Reista; z Nowego Sącza: A. Jankiewicza; z Tarnopola: J. Ryniewicza; z Kęt: Woźnowskiego; z Jarosławia: J. Kope; z Żywca: P. Bielewicza. Ponadto mają być kooptowani delegaci innych miast, delegaci „Gwiazdy” prowincjonalnych i związku „Gwiazd”.

Zebrano około 100 koron na rzecz wzajemnej pomocy uczestników powstania.

Postanowiono wysłać dzisiaj deputację do marszałka i namiestnika któraby jeszcze raz przedstawiła żądania rękodzielników i przemysłowców o odpowiednie zastępstwo w Sejmie.

Na tem zakończono obrady. Wczorajem odbyła się w sali Strzelnicy uczta Braci Strzeleckiej.

Pomoc Wielkopolski dla Galicyi.

Jak już donosiliśmy, ziemianie w Księstwie Poznańskim przeznaczyli 100 wagonów ziemniaków dla ludności, dotkniętej klęską powodzi w Galicyi. Obecnie zaś dzienniki poznańskie zamieszczają odezwę »Sodalicyi Maryańskiej panów» podpisaną przez pp.: M. Żółtowskiego, dr. L. Miżerskiego i prof. dr. St. Karwowskiego, a wzywającą społeczeństwo wielkopolskie do składania ofiar w zbożu, ziemniakach i datkach pieniężnych. Odezwa podnosi między innymi:

»Klęska żywiołowa, która dotknęła w tym roku ludność Galicyi zagraża zwłaszcza najuboższymi.

Przygoda na letnim mieszkaniu.

1) Zegar, bijący godzinę dziesiątą, zbudził panią Jacentową, drzemającą na szeslongu.

Podniosła się, rzuciła dokoła siebie wzrokiem wystraszonym, popatrzała na swe łóżko, na którym powinna była spoczywać już przynajmniej od pół godziny, i odzyskała przytomność.

— Dziesiąta już — westchnęła — a Jacenty jeszcze nie wrócił... Boję się w tej przeklętej wili na pustkowiu... To są przyjemności mieszkania w okolicy podmiejskiej!... A Jacenty obiecał, że wróci o dziewiątej!... Marysiu!.. Marysiu!

Z kuchni przybiegła tęga, rumiana dziewczyna z oczami zaczerwienionymi i zapuchniętymi ze snu.

— Jestem, proszę pani!...

— Dobrze, zostań tu przy mnie, moje dziecko... Pan jeszcze nie wrócił...

— A tak, proszę pani!

Marysia usiadła przy drzwiach na krzeselku. Nastąpiło długie milczenie.

Zegar uderzył pół godziny. Pani Jacentowa, która zaczęła już drzemać na nowo, zerwała się i obudziła Marysię, która zasnęła na dobre w swym kąciaku.

— Pół do jedenstej! — zawołała pani Jacentowa. — To przechodzi pojęcie... To coś nadzwyczajnego!

Zaczęła przebiegać pokój wielkimi krokami.

— Gdzie on może być o tej porze? Założyłabym się, że spotkał tego swego przyjaciela Wstawialskiego...

— A tak, proszę pani — potakiwała Marysia, podnosząc z wysiłkiem ciężkie powieki.

— A to ananas, ten Wstawialski!

— A tak, proszę pani — bełkotała Marysia.

— Przestań że, do licha, powtarzać jedno w koło; a tak, proszę pani — krzyknęła pani Jacentowa rozgniewana.

— Dobrze, proszę pani...

— Z pewnością ten Wstawialski zaciągnął Jacentego do knajpy... Znam przecież Jacentego, jaki on słaby...

— Nasz pan słaby?... Proszę pani, nasz pan podniósłby cielaka jedną ręką!...

— Co ty wiesz... Ale charakter ma słaby... Z pewnością Wstawialski wciągnie go do gry... Ja to już spostrzegłam, że Wstawialski grać lubi...

Pewnego razu pan miał fałszywą koronę i nie umiał wytłómaczyć, skąd ją wziął. Dopiero po długim przypominaniu zawołał: „Już wiem, tę koronę wygrałem od Wstawialskiego!”... Człowiek, który w jeden wieczór przegrywa koronę — to szuler, szuler niepoprawny! Kto potrafi przegrać koronę, ten przegra również łatwo tysiące i pozostawi w nędzy żonę i dzieci!

— Pan Wstawialski jest kawaler, proszę pani!

— To mi wesztyśko jedno!... I pomyśleć tu, że ten potwór Jacenty gra sobie w karty, podczas gdy słaba, samotna, biedna żona drży ze strachu na tem pustkowiu!

Marysia ze zdumieniem spojrzała na swoją panią, której potężne ramiona i okrągła tusza nie zga-

dzały się bynajmniej z określeniem „biedna, słaba kobieta.”

— A pomyśleć jeszcze — ciągnęła swe żale pani Jacentowa — że tu dokoła uwija się pełno złodziei, nożowców! Przecież tu tak blisko od rogatki. Za ogrodem jest bardzo podejrzana droga...

— Nigdy tam nie widać nikogo...

— Właśnie dlatego, że tamtędy chodzą złodzieje.

— Niema się czego bać, proszę pani... Przecież i dziś, jak zwykle, pani obesza cały ogród...

— To całe szczęście, że czuвам nad wszystkim. Pozamykałam starannie wszystkie drzwi i furtki... Pan będzie musiał dzwonić, gdy powróci... A gałgan! Ciekawam, jak się wytłómaczy.

— Proszę pani, ja myślę...

— Co takiego?

— Czy to złodzieje złapali pana?

— Złodzieje?... Jego?... Akurat, on by się dał!...

Ma zresztą przy sobie rewolwer.

Potem dodała z westchnieniem.

— Złodzieje napadają tylko na biedne, samotne kobiety! Założyłabym się, że ten Wstawialski wciągnął Jacentego do Fidrygalskich, którzy zatrzymali go na wieczór... Zdaje mi się, że słyszę, jak Fidrygalska wykrzywiając usta, aby ukryć ząb dziurawy, mówi do mego męża: „Kochany panie Jacenty, niech pan zostanie z nami. Poczciwa pani Jacentowa z pewnością na pana nie czeka; o tej porze pewnie przewraca się na drugi bok!” Oh, gdybym ją teraz dostała w swoje ręce, rozdarłabym ją na drobne kawałeczki...

Jabym ją nauczyła zatrzymywać cudzych mężów!

(C. d. n.)

„SARMACYA”

Kraków, Szewska 2.
Skład druków szkolnych,
gminnych, parafialnych,
adwokackich i t. p.

boższym jej warstwom ruiną i głodem. W imię miłości bliźniego prosimy o pomoc dla naszych ciężko doświadczonych rodaków. Pomoc ta, chcąc być skuteczną, musi być natychmiastowa. Okaże się zaś najwłaściwszą, gdy dostarczy głodnym najniezbędniejszych artykułów żywności. Niechaj więc ziemianie nasi spieszą z ofiarą ze swych obfitych tegorocznych plonów, zwłaszcza z ofiarą ziemniaków. Inni niechaj złożą pieniężne datki, które posłużą na opłatę przewozu.

Odezwa ta jest znamiennym wyrazem uczuć szlachetnych naszych rodaków, którym pruska piesza zadała już niejedną ciężką bolesną raz, odczuty głęboko przez cały naród. Odezwa ta dowodzi wymownie poczucia obowiązku narodowego i solidarności, — przez nią bowiem stwierdzili Wielkopolanie, że rozumieją, iż w chwilach klęski całe społeczeństwo bez względu na kordony powinno przyjść z pomocą nieszczęśliwym.

Walny Zjazd delegatów T.S.L.

Tarnów, 29 września.

Drugi dzień obrad walnego Zjazdu rozpoczął się w niedzielę również z jednogodzinnym opóźnieniem odczytaniem dodatkowo nadeszłych telegramów od ks biskupa Sapiehy, Koła polskiego, dra Leo (z usprawiedliwieniem nieobecności), włościan powiatu Jarosławskiego i t. d., po odczytaniu których przystąpiono do wyboru 12-tu członków Zarządu głównego na trzy lata, a 2 członków na dwa lata, oraz 7 członków Rady nadzorczej. Referent p. Pruchnicki przedstawił listę kandydatów, ułożoną przez komisję matkę, podnosząc, że starano się w niej uwzględnić życzenia wszystkich odcieni politycznych. Sprawa ta wywołała dłuższą — miejscami gorącą dyskusję — w której zabierali głos przedstawiciele stronnictwa ludowego i młodzieży niepodległościowej, żądając większej liczby reprezentacji w Zarządzie Głównym. Po licznych przemówieniach zarządzono głosowanie w czterech komisjach, a po krótkiej przerwie podjęto obrady, które obejmowały szereg interpelacji i życzeń, wyrażanych przez delegatów pod adresem Zarządu głównego.

P. Szczerbiński imieniem Koła w Dębicy przedstawił projekty o rozwinięcie żywej akcji reklamowej dla Towarzystwa: afisze na dworcach, w urzędach, wkładki w książkach, w kalendarzach ludowych, w dziennikach i t. d. Mowca przedstawił różne rysunki, odnoszące się do tablic i afiszów reklamowych. P. Wł. Studnicki podniósł fakt, że Koła nie odsyłają do zarządu głównego nawet tych opłat, które nakazuje statut. Mowca domagał się unarodowie-

nia podręczników szkolnych i ogółem starań, aby szkolnictwo nie tylko ilościowo, ale i jakościowo się wzmogło.

Ze strony Zarządu głównego odpowiadali i udzielali wyjaśnień p. Aleksandrowiczówna, Dr Natansohn i Pruchnicki. Napięcie w obradach wprowadził przemówieniem swym p. Wąsowicz w sprawie stosunków w powiecie bialskim, a w szczególności co do rzekomych rezolucji powziętych przez zebranie w kwestyi usunięcia trzech profesorów T. S. L., a grożących bojkotem towarzystwa w razie niecofnięcia postanowienia co do usunięcia tychże profesorów. P. Wąsowicz żądał w rezolucji napiętnowania aranżerów za ich szkodliwą dla organizacji oświatowej robotę ze względów partyjnych. Po wyjaśnieniach w tym kierunku posła Zamorskiego obrady o godzinie 2 przetrwano — a uczestnicy gremialnie podążyli na przedstawienie do kino T. S. L. „Marzenie”.

Dalszy ciąg obrad podjęto o g. 4-tej przemówieniem przedstawiciela młodzieży akad. p. Ulricha, który walnemu Zjazdowi przedstawił uchwały powzięte przez sobotni Zjazd młodzieży pracującej w organizacjach oświatowych bądź Kołach T. S. L. Delegaci z kresów zachodnich Białej—Bielska, pp. Pysz, Małtosz wyjaśniali sprawę poruszoną przez p. Wąsowicza, podnosząc, że lud polski robotniczy na Śląsku odczuwając do pewnego stopnia usunięcie trzech profesorów, pracowników oświatowych, oświadczył się przez urządzenie wieców i uchwalenie rezolucji za pozostawieniem usuniętych profesorów na kresach. W głosowaniu przeszło zgromadzenie do porządku dziennego nad wnioskiem del. Wąsowicza.

Następnie ogłoszono wynik skrutynium. Zostali wybrani kandydaci proponowani przez komisję matkę. Oddano głosów 389. Do Zarządu głównego zostali wybrani na 3 lata pp.: Aleksandrowiczówna A. 345 głosów, Dr Adam E. 363, Cieński T. 285, Ks. Gabryl Fr. 343, Dr Kahl W. 288, Mossoczy Wł. 363, Natanson St. 350, Dr Opieński J. 352, inż. Rolle 340, Piątkowski K. 353, Wyczyński K. 365. Z kandydatów o pozycji otrzymali: G. Dubiel 125, K. Popiel 128. Na dwa lata wybrani: Język Stefan 367 i dr Krzyżanowski Adam 378 głosów.

Do rady nadzorczej wybrani zostali: Dr Głabiński St. 331 głosów, Dr Kunicki R. 378, Parczyński J. 369, Dr Rowiński St. 360, Dr Starzewski M. 356, Dr Surzycki St. 357, Tetmajer Wł. 290. Kandydat opozycji p. K. Czarnecki otrzymał głosów 111.

Imieniem komisji sprawozdawczej p. Linde przedstawił wniosek o udzielenie Zarządowi głównemu absolutoryum i uznanie za żmudną i wydatną pracę. Komisja stwierdziła jasność i przejrzystość sprawozdania finansowego, co zaś do przyszłości To-

warzystwa wskazała na względnie małą liczbę członków. Szereg rezolucji komisji idzie też w tym kierunku, aby Koła rozwinęły akcję o jednanie nowych członków; aby za każdego członka przesłano zarządowi głównemu po 1 koronie; aby prócz daru narodowego 3 maja, który cały należy odsyłać do zarządu głównego, urządzać raz do roku „dzień T. S. L.”; aby wydać blankiety telegraficzne po 50 halerzy, zamłast dotychczasowych po 10 hal. i t. d. Absolutoryum udzielono Zarządowi wśród oklasków, poczem przyjęto rezolucję, żądającą od Koła polskiego poczynienia starań i przypilnowania, by szkoły średnie zostały nareszcie upaństwowione.

Szereg rezolucji, powziętych przez komisję robotniczą, a żądających silniejszego zaopiekowania się sprawą robotniczą, przekazano Zarządowi głównemu. Uchwalono również wśród oklasków rezolucję komisji antialkoholicznej, domagającą się zamykania szynków w niedzielę i święta.

Po wyczerpaniu porządku dziennego o g. 7 i pół wieczór prezes Bandrowski podziękowaniem dla delegatów i gościnnego Tarnowa zamknął obrady zjazdu.

d. c.

Beta.

Centrowy projekt reformy wyborczej.

Protest Stapińskiego.

Klub centrum uchwalił ostatecznie swój projekt reformy wyborczej, oparty na systemie proporcjonalnym. Projekt ten mający na celu zapewnić szlachcie podolskiej kilkanaście mandatów poza kuryą wielkiej własności, jest absolutnie nie do przyjęcia dla partii demokratycznych, które dążą do demokratyzacji Sejmu i usunięcia sposobności do szwindłów wyborczych.

Z Wiednia donoszą: Projekt centrum, domagający się proporcjonalności dwumandatowej na zachodzie, a 3 mandatowej na wschodzie Galicyi był przedmiotem obrad przywódców polskich, którzy zebrali się byli we Wiedniu, w celu akcji ratunkowej. Namiestnik Korytowski usiłował w prywatnych rozmowach wybadać zapatrywania polityków na powyższy projekt reformy wyborczej. Opowiadają, że w tej sprawie rozmawiał z posłem Stapińskim, wykazując, że ludowcy przy tym systemie będą mieli zapewnione po jednym mandacie z każdego okręgu. Na pytanie, wręcz postawione, czy dopuści do tego rodzaju reformy, odpowiedział poseł Stapiński: „Po moim trupie”.

Ze sportu.

Zawody o mistrzostwo II klasy.

W sobotę, 20 b. m. rozegrane zostały trzecie z rzędu zawody między Cracovią rez. a Makkabi (8:2). Klub Makkabi prócz dobrej obrony i prawego skrzydła nie posiada nic. Napad sam nie grałby źle, tylko brak pomocy daje się odczuwać. Gra toczyła się po stronie Makkabi. Cracovia grała bez zarzutu. W niedzielę, 21 b. m. odbyły się czwarte zawody między „Spartą” a „Polonią” (0:0). Obie drużyny spotykały się po raz pierwszy. Ciekawe też były same zawody z powodu równości sił, jako też dobrych graczy. Gra toczyła się ze zmiennem szczęściem. Lecz napady obu drużyn są niezdecydowane, szczególnie pod bramką przeciwnika. Sparta posiada tak jak Polonia dobrą obronę i pomoc, jako też lewe skrzydło. W niedzielę, 28 b. m. odbyły się piąte zawody między Spartą a Makkabi (3:1). Gra szczególnie przed pauzą nie była zbyt ciekawa. Wprawdzie robi Makkabi jedną bramkę z kornaru, lecz to jej nie daje przewagi nad przeciwnikiem. Po pauzie gra przenosi się stale na stronę Makkabi, która ściga kłębła swych graczy do obrony, zostawiając jedynie w napadzie trzech graczy. Mimo tej obrony Sparta robi w krótkich odstępach czasu trzy bramki. Zalety i wady u obu drużyn nie różniły się wiele od poprzednich zawodów.

„Cracovia” — „Simmering”.

Przez dwa dni gościł w Krakowie „Simmering”, pierwszoklasowa drużyna wiedeńska, która po ostatnich zwycięstwach nad „Wafem”, „Wacem” i „Amatorami” stanęła w pierwszych rzędach tamtejszych drużyn. Wydawało się więc, że zwycięzcy w zawodach o „puchar jesienny”, będą panami także w Krakowie i przez oba dni zwyciężyli. Drużyna, jako zespół przedstawiała się bardzo dobrze. Widać u nich techniki, szybkość w orientacji, lecz brak napadów ce-

łowej kombinacji. Napad idzie do ataku przebojem, siłą fizyczną. Wprawdzie tej siły fizycznej nie posuwają do brutalności, lecz skromne, mimowolne (!) uderzenie przeciwnika nogą w brzuch lub głowę zamiast w piłkę, szczególnie w chwilach krytycznych, ubezwładnia go, przez co zyskują na przewadze liczebnej, sami nie ponosząc uszczerbku.

Dzień pierwszy przyniósł nierozegraną 2:2 (1:1). Biało-czerwoni zaczęli grę pięknym atakiem, prowadzonym przez 15 m. zupełnie po stronie czerwonych. Mimo wysiłków obrony czerwonych robi w 12 m. lewy łącznik p. Dąbrowski pierwszą bramkę, strzeloną z podania p. Kowalskiego. Kilka silnych strzałów danych następnie przez środek napadu p. Kowalskiego, chwytają bramkarz Neuhaser. Następuje przykry moment. Jeden z gości, zamiast w piłkę, uderza nieznacznie w twarz p. Kowalskiego, przez co ten na przeciąg 15 m. staje się niezdolnym do walki. Lecz i to nie pomaga, bo środkowy pomocnik p. Ziemiański za często wybija im piłkę, przez co paraliżuje ataki czerwonych. I on dostaje nogą w głowę, lecz skutecznie, bo staje się zupełnie niezdolny do walki. Słabość liczebną u przeciwnika wyzyskują obecnie czerwoni i robią na 6 m przed pauzą bramkę, strzeloną przez środkowego napastnika Kudina. Do pauzy 1:1.

Po pauzie biało-czerwoni grają w trójkę w napadzie, pozostali przeszli do obrony, nie łącząc p. Ziemiańskiego, który wcale nie grał i D., który kulał. Mimo to napad pracuje niestrudzenie, rezultatem czego była bramka, strzelona w 7 m. przez Kowalskiego z podania Wieruskiego. Czerwoni jednak oblegają bramkę biało-czerwonych, lecz bezskutecznie. Dopiero w 20 m. udaje się lewemu łącznikowi Swatoschowi wpakować piłkę w bramkę, przez co wyróżniają stosunek bramek 2:2. Stosunek kornarów 4:2 na korzyść gości.

Sędziował p. Jacheć. Publiczności zebrało się około 500 osób.

Dzień drugi nie przyniósł nic nadzwyczajnego. Gra była błada, bez tempa. Prócz kilku bezskutecznych ataków obu stron, gra toczyła się w środku boiska ociężale. Ani jedna, ani druga strona nie mogła zdobyć bramki; choć więcej atakowaną była bramka biało-czerwonych, jedynie dzięki dobrej grze bramkarza Sulimy Cracovia nie poniosła dotkliwej porażki. Dopiero po pauzie robią czerwoni w 10 m. jedyną bramkę z kornaru. Napad „Crac.” z powodu zmiany graczy, jako też środkowego pomocnika, nie mógł skutecznie przejść do ofensywy. Na 10 m. przed końcem gry sędzia zmuszony był wykluczyć z gry p. Kowalskiego i bramkarza gości. Ostatecznie „Cracovia” przegrała w stosunku 1:0. Sędziował p. Rosentock starszy. Publiczności zebrało się około 1.200 osób. Stosunek kornarów 11:2 na korzyść gości.

„Cracovia”, szczególnie w pierwszym dniu zawodów wykazała znaczny postęp. Kombinacją napad górował stanowczo nad gośćmi. Drużyna powinna jednak nie zmieniać składu napadu zbyt często.

Z „Cracovii” wyróżnili się w grze pp.: Synowiec, Sulima, Dąbrowski. Z gości Ruscher, Neuhaser, Kudin.

Wyścigi cyklistów o mistrzostwo.

Przy pięknej choć wietrznej pogodzie odbyły się ubiegłej niedzieli na szosie mogiłskiej wyścigi cyklistów o mistrzostwo, urządzone przez Oddział kolarski „Sokoła” krakowskiego. I bieg o mistrzostwo „O. K. S. K.” na 30 klm. Pierwszy przybył do mety, zdobywając tytuł „mistrza O. K. S. K.” p. Höchsmann w 1 godz. 9 min. 56 sek., drugi p. Lowczyński w 1 g. 10 m. 40 sek. II bieg otwarcia na 5 klm. Pierwszy Gnojek w 10 min. 27 sek., drugi Korwin w 10 min. 30 sek., trzeci Kocołowski w 11 min. 30 sek. III bieg gości na 5 klm. Pierwszy Gnojek w 9 min. 6 sek., drugi Engelmann w 10 min., trzeci Korwin w 11 min. 21 sek. IV bieg ogólny na 10 klm. Pierwszy Gnojek, drugi Steppan, trzeci Kocołowski.

Nie szukajcie

czego innego, bo niema lepszych środków do wygubienia pryszczu, wągrów i plam wątrobianych, jak krem „Odalisek” à K 1.20 i mydło macierzankowe Bracha z Tarnowa, à 60 h., które usuwają czerwonosć skóry i czynią pleć śnieżno-białą i jedwabisto miękką. — Jedyne niezawodny środek przeciw siwieniu, wypadaniu włosów i przeciw tworzeniu się łupieżu jest woda „Nina” à K 1.50.

Na składzie: Drog. „Sanitas”, Kraków, ul. Długa 18; Drog. Linka, ul. Sławkowska; Reim & Ska, Rynek; Drog. Hanaka, ul. Szewska; Apt. Redera, ul. Karmelicka; Drog. ul. Karmelicka; Drogeria Zopoth, ul. Sienna; Drogeria Reifer i Weindling ulica Grodzka.

Ze świata politycznego.

Audyencje u cesarza. Cesarz przyjął wczoraj przed południem ministrów Berchtolda i Bilińskiego na posłuchaniu.

Cesarz udaje się do Budapesztu z początkiem października na dłuższy pobyt.

Delegacje. W węgierskich kołach politycznych twierdzą, że w przyszłości sesja Delegacji odbywać się będzie z reguły w lutym i w marcu, a to ze względu na to, że w Austrii i na Węgrzech rok budżetowy w przyszłości zaczynać się będzie 1 lipca.

Rokowania ugodowe w Czechach. Namiestnik ks. Thun prowadzi gorliwie rokowania celem przyspieszenia rokowań ugodowych. — W dniu 7 października oczekują powrotu posła Kramarza, poczem rozpocznie się akcja celem zreasumowania powziętej swego czasu uchwały, w której stronnictwa czeskie oświadczają się przeciw rokowaniam ugodowym.

Dziś odbędzie się w Wiedniu narada czeskich posłów socjalistycznych do Rady państwa. W naradzie tej wezmą udział także członkowie komitetu wykonawczego partii. Konferencja ta zajmie się sprawą nowych czesko-niemieckich rokowań ugodowych, zwłaszcza że do udziału w tych konferencjach mają być powołani także posłowie socjalno-demokratyczni.

Wczoraj odbyła się w Pradze konferencja czeskich posłów agrarnych do Rady państwa, poświęcona również sprawie nowych rokowań ugodowych. Uchwał jednak żadnych nie powzięto.

Długi Czech. Zaciągnięte dotąd przez Czechy długi w centralnej kasie państwowej wynoszą koron 27,152,900.

Partya Andrassego. Hr. Andrassy oświadcza, że jego partya dalej nie będzie brała udziału w pracach Sejmu.

Na flocie powietrznej. Nowy budżet niemiecki domaga się 22 milionów marek na budowę niemieckiej floty powietrznej dla armii i marynarki.

Ograniczenia na uniwersytetach niemieckich. Z Berlina donoszą: Z powodu podnoszonych od pewnego czasu skarg na zbyt wielki wzrost liczby studentów zagranicznych, którzy utrudniają tutaj studium, zarządził minister oświaty, jak donosi „Nordd. Allg. Ztg.”, ustanowienie pewnej liczby maksymalnej dla studentów obcych narodowości. Zarządzenie to nie odnosi się do obecnych studentów, tylko do przyszłych imatrikulacji.

Z różnych stron.

200.000 rb. na szkoły ludowe w Królestwie. Czytamy w „Gazecie Kaliskiej”: Jeden z dawniejszych obywateli miasta Kalisza, obecnie zamieszkały zagranicą, który nie chce obecnie ujawnić swego nazwiska, ofiarował na budowę szkół elementarnych w Kaliszu 200.000 rb. w listach zastawnych. Ofiarodawca wyraził życzenie, aby funduszem tym dysponował specjalny komitet pod przewodnictwem prezydenta p. Bukowińskiego, złożony z obywateli m. Kalisza przy udziale jednego z techników i jednego z prawników.

Zmiany w komendzie armii. „Zeit“ donosi, że projektowane są znaczne zmiany w wysokiej jeneracji. Inspektorowie armii Frank i Schoedler mają ustąpić, ich następcami zostaną obecny komendant korpusu w Wiedniu Ziegler i komendant korpusu w Gracu Leithner. Komendant korpusu w Przemyślu Kummer, komendant w Sybinie Koesz przejdą w stan spoczynku. Pogłoski o ustąpieniu inspektora armii arcyksięcia Fryderyka utrzymują się w dalszym ciągu, zaś pogłoski o dymisji inspektora Auffenberga, który w manewrach odniósł zwycięstwo, zupełnie ucichły.

Szał sufażystek. Z Londynu donoszą: Dwa place sportowe oblane kwasem i zniszczone. Znalaziono tam kartki z napisem: „Bez prawa głosowania niema sportu, ani pokoju. Dajcie kobietom prawo głosowania”. — Dnia 27 b. m. podpalono ogromny skład drzewa. Szkoda wynosi 35.000 funtów szterlingów.

Powrót wyprawy polarnej. Z Petersburga donoszą: Uczestnicy ekspedycji polarnej pod przewodnictwem Nansena przybyli do Krasnojarska. Zdaniem Nansena, północne morze Lodowate ma ogromne znaczenie i nadaje się dobrze do żeglugi. Nansen stwierdza też, że Syberja pod względem plodów naturalnych jest ogromnie bogata i prorokuje jej świetną przyszłość.

Z Lotnictwa. W locie o nagrodę Gordon-Benne-

ta pierwszym zwycięzcą był Prevost, drugim Vedrines, trzecim Gilbert, czwartym Crombez.

Poczta na tamten świat. Oryginalny sposób korespondowania z niebem znalazł — jak donoszą w nr. 215 „Birz. Wied.” — duchowny Paweł Lukin w jednej z zapadłych wsi pow. usmańskiego. We wsi tej zmarła staruszka, której duchowny nie dał do trumny kartki z modlitwą o odpuszczeniu grzechów. Po pogrzebie krewni zaczęli szemrać i postanowili przesłać skargę do archiereja. Dowiedziawszy się o tem, duch. Lukin, postanowił przesłać zapomnianą modlitwę za pośrednictwem innej nieboszczki, którą chował. Uczynił to publicznie, na cmentarzu, wygłoszący do zmarłej taką prośbę: „Przepraszam cię, matko, że obarczam cię przesyłką. Oddaj tę kartkę zmarłej N. N. i powiedz jej, że to ja przesyłam”. Później włożył w rękę nieboszczki kartkę i dopełnił obrzędu grzebalnego.

Wiekowa staruszka. Pisma warszawskie donoszą: We wsi Małoszada w gubernii petersburskiej żyje włościanka Anna Dawydowa, która ma 115 lat. Cieszy się zupełnym zdrowiem i jeszcze pracuje, pasąc bydło i gotując strawę dla swych dzieci, wnuków i prawnuków. Mając lat 30 wyszła za mąż i miała ośmioro dzieci, które wszystkie żyją. Najstarszy syn liczy 85 lat.

Telegraf bez drutu. Obecnie istnieje na kuli ziemskiej 230 stałych stacyi telegrafu bez drutu. Z tej liczby przypada na Kanadę 33, na Aglię 25, na Rosję 22, na Niemcy i Włochy po 20, na Brazylię 16, na Indye angielskie 11, na Hiszpanię 9 i na Francję 8 stacyi. Liczba okrętów, na których zaprowadzono stałe stacye telegrafu bez drutu, wynosi 1200. Udział w tej liczbie floty angielskiej wynosi 590, floty niemieckiej 553. Z francuskich okrętów tylko 90 jest zaopatrzonych w stacye telegrafu bez drutu.

Z sali sądowej.

Zemsta za sprzeniewierzone wkładki.

W dniu 5 sierpnia b. r. był Rynek podgórski widownią krwawej rozprawy między dwoma czeladnikami szewskimi 25-letnim Józefem Idencem a Jakóbem Traczem. Obaj pracowali u tego samego majstra szewskiego w Podgórzu, a wszyscy czeladnicy tam zajęci utworzyli wspólną kasę koleżeńską, do której każdy uiszczał pewną wkładkę tygodniową. Suma zebrana miała być rozdzieloną między wszystkich na święta Bożego Narodzenia. Skarbnikiem był Tracz, o którym jednak chodziły słuchy, że pieniądze koleżeńskie sprzeniewierzył. Idenc, dowiedziawszy się o tem, zaczął domagać się zwrotu swoich wkładek w wysokości 38 kor., Tracz jednak zbywał go rozmaitemi wymówkami, a nawet kpil sobie z niego w żywe oczy. Idenc tak sobie wziął do serca swoją krzywdę, że postanowił się zemścić. Porzucił pracę, sprzedał narzędzia i szukał Tracza.

Krytycznego dnia spotkał Idenc na rynku podgórskim Tracza. Po zamienieniu z nim kilku obojętnych słów, strzelił do niego dwukrotnie z bezpośredniej odległości. Tracz ugodzony w głowę padł na ziemię, a wówczas Idenc jeszcze raz strzelił do leżącego. Tracz odniósł trzy ciężkie rany postrzałowe w głowę. Jedna kula drażyła po za uchem lewym, przeszła po nad podniebieniem przez noc i utkwiała po stronie prawej w okolicy stawu szczękowego, gdzie się dotąd znajduje. Tracz, odwieziony do szpitala, wyzdrowiał po kilku tygodniach.

Wczoraj zasiadł Idenc na ławie oskarżonych pod zarzutem zbrodni usiłowanego skrytobójczego morderstwa z § 134 u. k. Trybunałowi przysięgłych przewodniczył st. r. s. dr Grodyński, oskarżał prok. dr Sozański, bronił adw. dr Warenhaupt. Orzeczenie lekarskie składał dr Jankowski.

Idenc, dotychczas nie karany, tłumaczył się, że nie miał z góry powziętego zamiaru pozbawienia życia Tracza. Krytycznego dnia, gdy Tracz znowu go zbyt kpinkami, stracił panowanie nad sobą, w uniesieniu wyjął rewolwer i strzelił do Tracza.

Po przeprowadzonej rozprawie Trybunał skazał Idencę na karę 5-letniego więzienia.

Obrabowanie żebraka. Przed Trybunałem przysięgłych pod przew. prezydenta r. dw. dra Stawarskiego, odbyła się dzisiaj rozprawa przeciw trzem wyrostkom Zarebie, Sikorze i Michalikowi, którzy w nocy dnia 24 czerwca br. w Klasnem pod Wieliczką napadli na żebraka Bernarda Feiga, obili go dotkliwie i obrabowali z całej posiadanej gotówki w kwocie 3 K 60 h. Oskar-

żone wnosil prok. dr Sozański, bronili adwokaci dr B. Rapoport i radca Popiel. Rozprawa ta została w poprzedniej kadencji odroczone, celem zbadania stanu umysłowego głównego świadka Feiga, co do którego poczytalności zachodziły pewne wątpliwości. Lekarze znawcy prof. dr Wacholz i dr Kwiatkowski przeprowadzili badanie i wydali orzeczenie, że Feig jest zupełnym niedołągą umysłowym, wobec czego należy go uważać za pozbawionego rozumu.

Sobotnia rozprawa przeciw Szarajowi, rzeźmieszkowi podgórskiemu, oskarżonemu o zbrodnie zabójstwa, zakończyła się wyrokiem zasądzającym na 2 lata ciężkiego więzienia.

Za stręczenie do nierządu. W sobotę odbyła się we Lwowie rozprawa przeciw Kazimierzowi Marcinkowej rzekomo wdowie po urzędniku, która utrzymywała tajny dom rozpusty, do jakiego zwabiła kobiety rozmaitego wieku i stanu. Marcinkową oskarżono o stręczenie do nierządu. Z kobiet, które uczęszczały do Marcinkowej, tylko cztery powołano do rozprawy w charakterze świadków, reszcie udało się uniknąć publicznej kompromitacji. Rozprawa zakończyła się zasądzeniem oskarżonej na karę 4 miesięcznego więzienia.

Co słyhać w mieście.

Kraków, 30 września.

Z teatru. Dyrekcya zawiadamia: Na żadnej ze scen europejskich jeszcze nie grane, za niedostępne dla teatru poczytywane arcydzieło „Sonata oporna” Strindberga, ukaże się 4 b. m. po raz pierwszy na scenie naszej. Będzie to więc „premiera” nie już krakowska, ale europejska. Wyrzucić niewyraźne — oto trudność, jaką pokonać się stara reżyserja w arcyoryginalnej inscenizacji, niepodobnej do niczego, co się dotąd w Polsce widziało. Akcye w tem przedziwnem misterjum zastępuje tu ukryta poza nią rytmika Strindbergowska, wyrażona w inscenizacji chórami rytmicznymi wielogłosowymi, które to chóry nowością są dotąd u nas. Artysta-dekorator p. Spitzer, muzyk-kompozytor p. Raczyński, reżyser p. Lodygowski, który pracował do niedawna w monachijskim Künstlertheaterze wraz z całym personelem artystycznym i technicznym naszego teatru pracują spolem już oddawna, aby powołać do życia tę wizję posępną a genialną duszy wielkiego samotnika.

Konferencja o teatrze współczesnym, zapowiedziana na niedzielę 5-go października godz. w pół do 8-ej wieczorem w sali Starego Teatru, przyniesie wgląd w ciekawe i aktualne dzisiejsze problemy artystyczne, ujęte przez znawcę tej miary, co p. Adam Grzymała-Siedlecki, nowy kierownik lijeracki dramatu i komedii w teatrach rządowych warszawskich. Świetny krytyk i badacz sztuki scenicznej nakreśli zarys t. zw. reformy teatralnej współczesnej, która objęła obecnie wielkie teatry europejskie, wykaze istotę tych prądów, ich stosunek do dawniejszego pojmowania zagadnień artystycznych i udział w nich poszczególnych czynników, które składają się na widowisko dramatyczne. Na to to rzucony będzie przegląd kolei, jakie przechodziła reforma teatralna w Polsce. Zmiana dyrekcji krakowskiej i rozpoczęty świeżo sezon, podwajają zaciekawienie, z jakim odnoszą się szerokie sfery bywalców teatralnych i miłośników sceny do konferencji, zapowiadającej się niezwykle, jako prawdziwy ewenement literacki. Konferencja krakowska wywołała zainteresowanie nie tylko w naszym mieście: lwowski „Związek naukowo-literacki” uprosił p. Adama Grzymałę-Siedleckiego o wypowiedzenie konferencji o teatrze współczesnym także i we Lwowie. Dochód z krakowskiej konferencji przeznaczył p. Siedlecki na cele Syndykatu Dziennikarzy krakowskich.

Bilety na konferencję o teatrze w cenie po 5 kor. (rząd 1—3), 3 kor. (rząd 4—9), 2 kor. (rząd 10—18), 1 kor. (rząd 19—24), na galerji w pierwszym rzędzie 2 kor., w dalszych 1 kor., zabrać można u skarbnika Syndykatu Dziennikarzy krakowskich kartką korespondencyjną pod adresem: „Antoni Lekszycki, Redakcja „Czasu”, ul. św. Tomasza 1. 32c.

Dworzec osobowy. Konferencja w sprawie nowego dworca osobowego ukończyła wczoraj po 3-godzinnych obradach swe prace. Między zastępcami kolei a delegatami gminy przyszło do zasadniczego porozumienia, tak, że rozpisaniu komisji politycznej w sprawie budowy dworca nic już nie stoi

WAWELIN
WAWELIN
WAWELIN

pastylki do rozpuszczania we wodzie tworzą znakomitą desynfekcyjną i wzmacniającą działą płukankę bardzo miłą w użyciu. — Flakon 1 Korona.

proszek — wybornie czyści zęby, z różanym zapachem. — Pudełko szklane 1 Korona.

pasta bardzo aromatyczna bez mydła, silnie mętowa zastępuje wszystkie pasty zagraniczne. Tuba 50 halerzy.

WYRÓB APTEKI

TADEUSZA OŚWIECIMSKIEGO
KRAKÓW, ULICA GRODZKA LICZBA 22.

WSZĘDZIE DO NABYCIA!

547

WSZĘDZIE DO NABYCIA!

na przeszkodzie. Komisya ta odbędzie się w ciągu jesieni. W październiku rozpocznie się burzenie placu pod budowę, jednocześnie zaś rozpisany będzie konkurs na fasadę nowego dworca. Z wiosną rozpocznie się budowa.

Poświęcenie dworca towarowego. We wczorajszym opisie uroczystości poświęcenia dworca towarowego opuszczono wskutek nieuwagi zecera reprezentantów Izby handlowej. W uroczystości brało udział prezydium Izby handlowej: prezydent poseł J. K. Federowicz, wiceprezydent T. Epstein i B. Wachtel, szef biura Dr Benis i sekretarze Dr Josefert i Dr Beres.

Stan zdrowia rektora Małeckiego, jak donoszą ze Lwowa, pogarsza się w ostatnich dniach stale. Zapalenie płuc trwa dalej, z każdym dniem silniej ujawnia się upadek sił, coraz bardziej słabnie puls. W razie, jeśliby stan ten potrwał dalej, lekarze obawiają się, że już w najbliższych dniach może nastąpić katastrofa.

Opieka nad chorymi gruźliczymi. Na rogu ul. Radziwiłłowskiej i Kopernika jest na ukończeniu jednopiętrowy budynek, powstały z inicjatywy „Tow. walki z gruźlicą”, przy pomocy gminy, która ofiarowała grunt i m. Kasa oszczędności, która udzieliła towarzystwu pożyczki w kwocie 50.000 K. Budynek ten, przy którym zastosowano wszystkie najnowsze zdobycze nowoczesnej techniki budowlanej, mieścić będzie na parterze dwa ambulatory dla badania chorych gruźliczych (chodźć będzie w pierwszym rzędzie o wykrycie początkowych stadiów choroby), łaźienki, laboratorium i mieszkanie dozorczy. Pierwsze piętro przeznaczone jest na muzeum gruźlicze. Opieka (dispensaire) będzie miała t. zw. opiekunkę chorych, której obowiązkiem będzie badanie stosunków mieszkaniowych, zarobkowych i rodzinnych badanych w „opieczonych” chorych, udzielanie wskazań higienicznych i kontrolowanie, czy przepisy lekarskie są wykonywane. Z pomocy „opieki” korzystać będą tylko tacy chorzy, którzy ściśle będą wykonywać otrzymane wskazówki.

Gmach jest dziełem architektury p. Kozłowskiego.

Z obawy przed cholera. Ze względu na niebezpieczeństwo zawleczenia cholery, ograniczony został ruch wozów aż do odwołania, kursujących bezpośrednio między Wiedniem, względnie Berlinem i Bukaresztu w obu kierunkach. Wzmiankowane wozy kursować będą przy pociągach pociągów nr. 1 i 2 tylko pomiędzy Wiedniem względnie Berlinem, a Ickanami.

Meldunek pospolitaków. Magistrat krakowski ogłasza, że przebywający w obrębie Krakowa członkowie pospolitego ruszenia, obowiązani są osobiście się zameldować w Wydziale Va. Magistratu w dniach od 1 do 14 października, każdego dnia między g. 11—2 po poł. Dla osób, które w powyższym terminie nie mogą się stawić, wyznaczono termin dodatkowy na 21 października.

Matactwa asenterunkowe. Policja krakowska wpadła na trop dobrze zorganizowanego konsorcjum, uprawiającego od dłuższego czasu na wielką skalę oszustwa asenterunkowe w Krakowie i w miasteczkach zach. Galicyi. W ciągu dnia wczorajszego aresztowano 6 osób 37-letniego Mojżesza Greidingera, sklepikarza z ul. Gertrudy, 56-letniego Arona Sanna, dzierżawcę akcyzy we Frysztaku, 46-letniego Salomona Malza, rzeźnika we Frysztaku, 38-letniego Leona Riesera, cukiernika z ul. Piekarskiej i Leizora Klemwaksy, blacharza z ul. Starowiśnej, oraz jego żonę Adele. Jeszcze jeden członek konsorcjum, Maurycy Kleimwaks, dotąd się ukrywa, wobec czego zarządzone za nim pościg. Szanowne to konsorcjum od dłuższego czasu trudniło się uwalnianiem popisowców izraelitów od służby wojskowej. Policja posiada podobno liczne dowody ich winy. Słychać, że także kilku wojskowych niższych rang ma być wmięszanych w tę aferę.

Kradzieże. Z przedpokoju mieszkania p. Zofii Bugielskiej, zamieszkałej przy ul. Krowoderskiej l. 53, skradł wczoraj nieznany sprawca płaszcz wartości 100 koron. — Podczas nabożeństwa w kościele N. P. Maryi skradziono p. Maryi Niejakowej z kieszeni pugilares z kwotą kilkudziesięciu koron. — P. Michałowi Jordanowi skradziono w tramwaju z kieszeni pugilares z zawartością 50 koron.

Włamanie. Do mieszkania p. Müllera włamał się wczoraj nieznany sprawca. Złodziej porzbił szafy i pokradł losy wartości kilkuset koron, oraz biżuterię, również wartości kilkuset koron.

O dobroci fabrykatu Dra Oetkera, proszku do pieczenia, cukru waniliowego, proszku puddingowego it. d. świadcza nie tylko tysiączne listy uznaniem od gospodyń, lecz także niezliczone naśladownictwa,

które pojawiają się na targu. Ludzie wysilają się na to, aby ludzko naśladować opakowanie prawdziwych fabrykatów Oetkera i wystawiają sobie tem tylko świadectwo ubóstwa. Rozumni ludzie zwracają przeto uwagę na markę ochronną „Heller Kopf” i na nazwisko Dra Oetkera i odrzucają wszelkie naśladownictwa.

KINO-BAJKA

Rajska 12.

Rajska 12.

PROGRAM

od soboty 27 września do piątku 3 października

Hura! Idą na kwatery! arcywesoła farsa w 2 aktach. **Blimchen kąpie się w morzu,** humoreska. **Kraj i ludzie z Czarnego lasu,** z natury, **Kto jest zbrodniarzem?** pierwszorzędnym kryminalny romans w 3 aktach, według Fr. Hofera. **Samofne dusze,** dramat. **Simla, starożytne miasto w Indiach,** z natury. **Nauka jako rajzender,** komiczne. **Nowoczesna jazda konna,** sport.

Przedstawienia trwają w dnie powszednie od godziny 5—11 wieczór, w niedziele i święta od 3—11 wieczór.

Przed zwołaniem Sejmu. Posiedzenie lewicy sejmowej.

Lewica sejmowa zwołana została na posiedzenie w sobotę d. 4 października o g. 6 po południu w gmachu sejmowym we Lwowie. Przedmiotem obrad będzie obok reformy wyborczej akcja ratunkowa dla ludności miejskiej z powodu klęsk elementarnych, które kraj nasz dotknęły.

„Koło krakowskie” o projekcie centrum.

Koło krakowskie odbyło wczoraj posiedzenie, na którym poddało dyskusji projekt reformy wyborczej, przesłany przez centrum.

Podniesiono szereg zasadniczych zarzutów i poważnych braków, które postanowiono zakomunikować na konferencji, zwołanej przez marszałka krajowego na dzień pierwszego października b. r., oraz uchwalono zastrzedz sobie co do dalszego rozwoju i przebiegu akcji zupełnie wolną rękę.

Delegatami wybrano: hr. Antoniego Wodzickiego, Stanisława Jędrzejowicza, bar. Jana Konopkę, prof. Władysława Leopolda Jaworskiego i hr. Stanisława Henryka Badeniego; zastępcami pp. Jana Hupkę i Stanisława Skrzyńskiego.

Telegramy „Nowin”. Zawierucha na Balkanie.

Wiedeń. (Tel. wł.) »N. Fr. Presse« zamieszcza szereg depeesz o powstaniu albańskim z Valony i z Belgradu.

Depeşe z Valony donoszą o olbrzymich postępach powstańców albańskich. I tak Albańczycy po dłuższej walce zajęli Ochridę, zdobyli mnóstwo amunicji, broni i żywności. Po dłuższej i zaciętej walce Albańczycy zdobyli również Djakowę, gdzie taksamo zabrali mnóstwo troni, amunicji i żywności. Albańczycy obsadzili Prizrent, gdzie załoga serbska wynosi 4 tysięcy żołnierzy. Podanie się Prizrentu spodziewane jest lada chwila.

Depeşe zaś z Belgradu podają wręcz sprzeczne informacje, a więc o pobiciu Albańczyków pod Mawrowo, którzy mają się cofać do Dibry i tam się obwarować. Pod Galicznikiem przez cały dzień 28. września trwała ogromnie krwawa walka wojsk serbskich z Albańczykami. Albańczycy zostali wyparci. Następnie te same depeşe donoszą, że Ochrida ma załogę serbsko-albańską. Pod miastem stoją wojska serbskie, które mają rozkaz wybicia Albańczyków co do nogi. Wojska serbskie nie będą dawały żadnego pardonu Albańczykom.

Siedm tysięcy Albańczyków z pod Vranisze idzie do Prizrentu. W krainie Ljuma Kuli toczą się zacięte walki.

Bulwar szubienic.

Londyn. »Times« i inne dzienniki zamieszcza skargi na barbarzyńskie postępowanie Serbów i Greków wobec Albańczyków.

»Daily Tel.« oświadcza, że drogę do Djakowy możnaby nazwać »bulwarem szubienic«.

»Times« oświadcza, że też granice Albanii, ustalone w Londynie, nie będą przez mocarstwa na korzyść Serbii zmienione.

Czy istnieje niebezpieczeństwo.

Wiedeń. (Tel. wł.) »N. Fr. Presse« zamieszcza z Rzymu depeşe ze źródeł wprost urzędowych. Na podstawie informacji tych depeşe niebezpieczeństwo międzynarodowych awiklań z powodu powstania albańskiego znikną zupełnie, gdyż Serbowie zobowiązali się nie przekraczać granicy albańskiej, lecz jedynie na własnym terytorium rozprawić się z Albańczykami i doszczętnie wytepić powstańców albańskich w granicach Serbii.

Charakterystyczne jest, że dyplomacya niemiecka występuje bardzo stanowczo przeciwko Serbii. Oficjalny organ tej dyplomacyi »Kölnische Zeitung« już dwa razy w tym tygodniu grozi, że mocarstwa nie będą obojętne patrzyć jak Serbia wkroczy na terytorium albańskie.

Grecya a Turcyja.

Wiedeń. (Tel. wł.) »N. Fr. Presse« donosi, w depeşy z Berlina, prawdopodobnie na podstawie informacji z ambasady tureckiej, że napięcie grecko-tureckie w takim oświetleniu, jak podawała ostatnio prasa europejska, nie istnieje. Kwestya wysp Egejskich, którą powszechnie uważano za punkt groźnego zatargu, wcale nie była poruszana. Między Grecyą a Turcyą istnieje wprawdzie nieporozumienie, ale wcale nie groźne. Streszczają się one w dwóch następujących punktach: Turcyja domaga się kontroli sułtana nad majątkami duchownych mahometańskich, które to majątki znajdują się na terytoryach zabranych przez Grecyę. Na te żądania Grecya nie zgadza się.

Następnie Grecya domaga się, aby obywatele tureccy narodowości greckiej nie byli obowiązani opuszczać Turcyi i sprzedawać swych majątków. Na to znowu nie zgadza się Turcyja.

Następnie z tych samych źródeł donoszą, że niema mowy o przymierzu Turcyi i Bułgaryi.

Rumunia z trójporozumieniem.

Wiedeń. (Tel. wł.) »Neue Freie Presse« zwraca uwagę w dzisiejszym wstępnym artykule na wielkie niebezpieczeństwo, jakie grozi Austryi ze strony Rumunii. Mianowicie obecnie doszła do skutku pożyczka rumuńska. Pożyczka ta ma znaczenie bardziej polityczne, niż finansowe. Wiadomo bowiem, że Anglia i Francya bojkotują w znaczeniu pożyczek finansowych mocarstwa trójprzymierza. Fakt tedy, że jedno z tych mocarstw użyczyło pożyczkę Rumunii, dowodzi, że trójporozumienie utrwała stosunki z Rumunią i odciąga ją od trójprzymierza. Rumunia dotąd zachowuje z trójprzymierzem stosunki jak najlepsze, ale w chwilach poważnego niebezpieczeństwa trójprzymierze nie będzie mogło już liczyć na Rumunię.

Przymierze zaczepno-odporne.

Wiedeń. (Tel. wł.) Zaprzeczają tutaj wiadomości, jakoby król Alfons miał przyjechać w październiku do Wiednia. W tym czasie króla hiszpańskiego będzie rewizytował prezydent republiki francuskiej Poincare. Wizyta ta będzie miała bardzo wielkie znaczenie polityczne. Chodzi mianowicie o zawarcie między Francyą a Hiszpanią przymierza zaczepno-odpornego. Francya będzie domagała się od Hiszpanii odstąpienia dwóch portów na użytek floty francus. w tem portu Carthagini. Dalej koleje wschodnie w Hiszpanii na wypadek wojny mają być oddane do użytku francuskiego ministerstwa wojny w ten sposób, by można było przewozić wojska francuskie do Afryki i zabezpieczyć się przed flotą włoską.

Napad bandytów.

Petersburg. (TBK.) Na linii kolejowej władzy kaukaskiej koło stacyi Sosyka bandyci spowodowali wykołnienie pociągu, przyczem 40 osób zginęło a przeszło 100 odniosło rany. Bandyci następnie pociąg obrabowali.

Włóczkowe zakłady damskie i dziecięce.

BIELIZNĘ MĘSKĄ

białą i kolorową w wielkim wyborze poleca najtaniej

MAGAZYN NOWOŚCI

ADOLF HOROWITZ

w Krakowie, ulica Długa L. 30.

TYDZIEŃ HUMORYSTYCZNY

Z tygodnia.

W Paryżu.

— No, patrz! Niedawni wrogowie: Turek, Bułgar, Serb i Grek stoją w takiej przykładowej zgodzie u drzwi francuskiego kapitału i czekają na pożyczkę.

— Bo to, mój drogi, nic na świecie ludzi tak nie łączy, jak golizna.

Na zjeździe socjalistów niemieckich w Jenie.

Przewodniczący. — Reasumując wszystko, co zjazd zdziałał, przyjmujemy przegłosowany już projekt do wykonania, w myśl którego socjaliści niemieccy, w liczbie 800.000 ludzi, tworzą 200 pułków piechoty, pod nazwą: Seiner Majestät Deutsche Kaisers Sozialisten-Leibgarde-Regimente i pod zarządem pruskiego ministerium wojny.

Syndyk masy upadłości

firmy „Hr. Zeppelin“, zarejestrowanej nad jeziorem Bodeńskim, wzywa dwóch głównych wierzycieli tejże masy pp.: Zdrowego Rozsądku i Prostej Logiki, ażeby zgłosili swe ostateczne pretensje do upadłego, w terminie dwudniowym od daty niniejszego ogłoszenia. Osobę upadłego Syndyk postanowił zabezpieczyć przez osadzenie przymusowe w hotelu: „Irrenhaus“; majątek upadłego, składający się z 9 balonów sterowych, jako nie przedstawiający żadnej wartości, oddać na opał do zakładów dobroczynnych.

Berlin, d. 25 września 1913.

von Reingefallen.

Wojak.

— Ten c. k. wojak polski, którego Austria szykowała w roku bieżącym w Galicyi do powstania, jest jednak bardzo długi, bo mając nogi do parad w Galicyi, siedzenie ma w Królestwie, które mogą tu złupić potężnie. („Mucha“.)

DLUBACZ TURECKI.

Turcyja, którą zgodnym ruchem Sprzymierzeńców zgniotły dzieła, Kark spuściła pod obuchem I zdało się, że zginęła.

Dziś podniosła znowu karku, Po omdleniu zgola krótkiem, Dłubie, jak ubogi w garnku, Ale ciągle z dobrym skutkiem.

W sile pięści czując racyę, Znow napelnia swoją misę, Wydlubawszy całą Tracyę, Wydlubie i Kirk-Kilise.

Czuje się dziś coraz lepiej, Wre brawura w niej, jak w śmiałku, Bo się wcale nieźle krzepi, Wydlubując po kawalku.

U kandydata na tron albański.

— Czy wasza książęca wysokość zdecydowała by się zostać władcą Albanii?

— To zależy od wysokości listy cywilnej, jakaby mi przyznano.

— Sądze, że włoskie liry i austriackie guldeny utworzą sumę, pozwalającą na dostatnie utrzymanie się na tronie.

— W takim razie i owszem.

— Jakie byłyby rządy w. ks. wysokości?

— Jakto, jakie? Jak są wogóle wszędzie rządy panujących — ojcowskie. Nagradzałbym cnotę, a karał surowo występki.

— A od czego by wasza ks. wysokość zaczęła swoje panowanie?

— Naturalnie, od wybudowania sobie pałacu i urzędu dworu. Może masz pan jakich kandydatów na szambelanów? Chętnie ich zamianuję. Albo lepiej dam panu kilka patentów in blanco.

— Jestem wdzięczny w. ks. wysokości.

— Widzisz pan, co to jest panujący. Jednym swem słowem potrafi uszczęśliwić poddanego.

— Wasza ks. wysokość posiada w sobie wiele godności monarszej. Takiego władcy potrzeba dla Albanii. Możemy więc liczyć, że wasza ks. wysokość nie odmówi przyjęcia tronu?

— Niezawodnie, tylko...

— Co tylko?

— Powiedz mi pan przedtem, gdzie właściwie leży ta Albania? I jeszcze jedno małe pytanie, ale dla mnie dość ważne: Czy przypadkiem ci Albańczycy nie zastrzelą mnie, gdybym się im nie spodobał, bo te szelmy podobno zawsze chodzą z nabitemi fuzjami?

A to pech!

— Jestem ubezpieczony od ognia, od wypadku, na życie, przeciwko włamaniu, przeciwko gradobiciu, nieurodzajowi, zarazie bydłowej, szkodom wodnym i wierzysz pan, co mnie spotkało?... Nic, literalnie nic!

Ogródkami.

— Panie radco cesarski, znałem pańskiego tatę i pańską mamę, znałem pańskie ciotki i pańskich wujów, znałem nawet jeszcze byleję pamięci pańskiego dziadka...

— Powiedz pan krótko, wiele pan chcesz, a nie łaż mi pan po mojej rodzinie!

Nowa służąca.

— Słuchaj, Marysiu, my zawsze pijemy herbatę o ósmej z rana.

— Dobrze, proszę pani. Jeżeli mnie o tej godzinie nie będzie, to państwo będą łaskawi sami wypić, nie czekając na mnie.

Zawsze jeszcze!

— Powiadasz pan, iż Karol ożenił się z miłości; dostał przecież dom i gotówkę i wstąpił zaraz do interesu teścia jako współnik...

— Zawsze jeszcze z miłości... ja znam... teściową!...

Z sądownictwa.

Świadkowie są to takie osoby, które jakieś zajście widziały, ale się na tem nie znają. Rzeczoznawcy są to takie osoby, które odnośnego zajścia nie widziały, ale się na niem znają. Sędziowie są takie osoby, które ani odnośnego zajścia nie widziały, ani też na niem się nie znają. Adwokaci są takie osoby, które znają się na świadkach, na rzeczoznawcach i na sędziach, a czasem na odnośnej sprawie.

W kawiarni.

Izydor Lampel (policzkując swego partnera przy kartach): Ty łajdaku! ty oszuście! ty złodzieju!

Glasbalg: Mnie pan to mówi?! A pan wie kto ja jestem?!

Lampel: Już przecież panu powiedziałem!

Słusznie.

Goldfeind (do żony): Czemu ty, Salczu mnie dziś ani raz nie pocałowała, ani do mnie się nawet nie uszmichała? Co tobie jest, bo ja już zaczynam być zły!

Goldfeindowa: Daj mi pokój, ja dziś nie nastrojona...

Goldfeind: Nastrojona! Co to jest nastrojona? Albo ja się może ożenił z fortepianem?!

Na wystawie.

On (przed obrazem Napoleona): To jest akwarela.

Ona: A ja myślałam, że to Napoleon...

Czysta służąca.

Pani: Jak mogłaś mi podać taką brudną łyżkę?

Służąca: Taka tam była i taką podałami!

Z doby współczesnej.

— Tatusiu, co to jest pornografia?

— To jest, moje dziecko, powieść w piśmie dla rodzin polskich.

Dział zagadkowy.

Rozwiązanie łamigłówki konkursowej.

Właściciel fabryki makaronu.

Dobre rozwiązania nadesłali pp.: F. Foltowna, Kraków; M. Semikówna, Kraków; J. Ulrich, Kraków; T. Cholewicz, Kraków; K. Kotulski, Kraków; J. Kałuża, Podgórze; M. Gawińska, Tarnów; K. Suchanek, Węgierska Górka; M. Radlmeserówna; J. Gałuszka, Podgórze; H. Andrzejowska, Kraków

Nagroda. (Powieść G. Danitowskiego „Marya Magdalena“) przypadła losom Wnej Pani Maryi Gawińskiej w Tarnowie. (Na koszt przesyłki poleconej prosimy przysłać 45 hal. m. markach).

Za rozwiązanie poprzedniej łamigłówki otrzymał nagrodę Wny P. W. Cetera, w Rudniku. (Senzacyjna powieść G. Leroux. „Pan Józef Rouletabile u cara“). (Prosimy o przysłanie do Administracji 45 halerzy na koszt poleconej przesyłki).

Logogryf konkursowy.

Z sylab: star, do, łak, zna, be, wil, yed, lia, mio, on, mo, be, im, ko, ni, ułożyć pięć wyrazów, których pierwsze litery, czytane z góry do dołu i ostatnie z dołu do góry utworzą skrócone życzenie.

Znaczenie wyrazów: 1. Miasto w Morawii. 2. Imię żony Amfiona. 3. Nazwisko metropolity ormiańskiego. 4. Materiał farbiarski. 5. Miasto pod panowaniem Austrii.

Prosimy odnowić prenumeratę

Nadesłane.

Adwokat

Dr Stanisław Rowiński

przeniósł swą kancelaryę do domu przy ulicy Studenckiej l. 21, naprzeciw szkoły realnej.

Zmania lokalu!

Biuro spedycyjno-komisowe GOLDLUST i Ska przeniesione zostaje z dniem 1. października b. r. do własnego domu przy ulicy Andrzeja Potockiego, L. 3, parter.

Smaczny kąsek.

W Tarnopolu był jarmark. Na tym jarmarku Szlome Hirsch potrzebował sobie kupować krowę, a jego przyjaciel Beer Pinkales także potrzebował sobie kupić krowę.

Jak oni zrobili interes, zapłacili krowy, napijali się parę kieliszków mohoryczu z chłopami, co oczywiście chłopcy zapłacili — tak oni sobie szli, każdy ze swoją krową na motuzku do domu przez gościnniec i byli w bardzo dobrym humorze, bo tanio kupili i darmo się napiili.

Rozmawiali zatem to i owo — nagle potrzebowała im pod nogami wyskoczyć mała żabka. Już Pinkales chciał zauważyć, że tego roku było mokre lato i narodziło dużo żab na polu — aż tu Hirschowi przyszło figiel do głowy.

— Pinkales! — zawołał do swojego towa-

rzysza — jak ty złapiesz tę żabę i jej zjisz, to ja ci daruję tę moją krowę!

— Czy ty Hirsch mówisz na seryo!

— Na seryo.

— A przysięgasz na mane munes?

Hirsch pewny, że kolega żaby nie zje, podnosił rękę do góry i przysięgał na mane munes. Aliście Pinkales łakomy na krowę, skoczył jak tygrys na żabkę, złapał w rękę, zdusił i — połknął!

Hirsch zbladł — ale nie było co gadać, oddał krowę.

— A przecież ja za nic na świecie nie zjadłbym takiego gada! — mruknął żalostliwie, bo wódka wytrzeźwiała mu z głowy, a straty bardzo żal było...

— Zobaczmy! — rzekł Pinkales — o! właśnie tu skacze tak zielona, całkiem maleńka! Złap ją, zjisz, a ja ci oddam twoją krowę nazad!

W jednej minucie skoczył Hirsch i połknął żabkę jak rycynową pigułkę.

— A widzisz! — zawołał konent Pinkales — masz teraz, zabiraj sobi nazad swoją krowę.

Za pół godziny stanęli we wsi. Nim się rozeszli do domów, Hirsch zatrzymał Pinkalesa za rekaw.

— Słysz ty, Beer! Ja mam jedno pytanie w głowie, na które ja w żaden sposób nie mogę znaleźć odpowiedź.

— Nu... to zapytaj się mnie, może ja wiem. Teraz Hirsch podparł głowę ręką pod brodę, zamyślił się i zapytał:

— Powiedz mnie... na co my właściwie zjedliśmy te paskudne żaby?

Ale Pinkales nie widział także!

E. CZAPLIŃSKI

Magazyn papieru i przyborów szkolnych
KRAKÓW, SZEWSKA 2.

TEATR MIEJSKI
im. Juliusza Słowackiego w Krakowie.

We wtorek dnia 30 września 1913 r.

Nowość! **Ruchome piaski** Nowość!

Sztuka w 3 aktach, Piotra Chyńskiego.

OSOBY:

Wróblewska, wdowa exobywatelka	Czaplińska Zofia
Jadwiga Lisiecka	Łuszczykiewiczówna
Hania	Zółkowska Jadwiga
Władek, urzędn. bank.	Noskowski Zygmunt
Ostrowska, siostra	Kosmowska Ada
Przylichowski, adw. i kamienicz.	Siemaszko Antoni
Porebski, artysta rzeźbiarz	Miulowicz Stefan
Szrajber, kupiec, narzeczony Hani	Miarczyński Włodz.
Karolcia, sługa Wróblewskiej	Trembińska-Nowakowa
Dama w szlafroku	[wska]

* * * **debiut p. Maryi Gorajskiej w roli Damy w szlafroku.**

Początek o godz. 7 1/2. — Koniec o godz. 10.

REPERTUAR:

Wtorek:
„Ruchome piaski“, sztuka w 3 aktach Piotra Chyńskiego.

Sroda:
„Książę Marek“, poemat dram. w 5 obr. J. Słowackiego.

Czwartek:
„Bajka o wilku“, sztuka w 4 obrazach Fr. Molnara.

Piątek:
„Ruchome piaski“, sztuka w 3-ach aktach P. Chyńskiego.

Sobota:
„Sonata upiorna“ Augusta Strindberga; przełożył Juliusz German, muzyka Bolesława Raczynskiego.

Niedziela po południu:
„Taniec czynowników“, komedia w 4 aktach L. Birińskiego.

Niedziela wieczorem:
„Bajka o Wilku“, sztuka w 4-ach obrazach, Fr. Molnara.

Poniedziałek:
„Pierwsza sztuka Fanny“, krotkowiła w 3 aktach z prologiem i epilogiem, Bernarda Shaw'a.

Wtorek:
„Sonata upiorna“, Augusta Strindberga; przełożył Juliusz German, muzyka B. Raczynskiego.

Magistrat stoł. król.

miasta **KRAKOWA**

L. 95498/1913
B. a.

Kraków, 25. 9. 1913.

Ogłoszenie licytacji.

Celem oddania w przedsięwzięcie:

1) robót ziemnych w budynku szpitalnym na Wawelu wykonanych przez 2500 m³ wykopu z odwodem oraz odwodu około 700 m³ ziemi i gruzu już wykopanego,

2) robót żelazno-betonowych, obejmujących około 1250 m² stropów nad piwnicami, Magistrat miasta Krakowa rozpisuje publiczną licytację.

Warunki ogólne i szczególne uzyskać można na miejscu od Kierownictwa przebudowy szpitala powojkowego na Wawelu I. piętro.

Oferować można na jedną lub obie grupy robót licytację.

Oferety należyce ostemplowane z kwitem na wniesione do Kasy miejskiej wadium w wysokości 5% od oferowanej sumy, wnieść należy do biura Kierownictwa przebudowy szpitala powojkowego na Wawelu do dnia 7 października 1913 r. godzina 12 w południe, poczem nastąpi otwarcie ofert w sali posiedzeń Magistratu.

Oferety później wniesione lub wadliwie zestawione nie będą uwzględnione.

Leo.

Galicyjski Związek Mleczarski
pod Patronatem Wydziału krajowego [505
we Lwowie, ul. Mickiewicza L. 26.

dostarcza najprzedniejsze

MASŁO DESEROWE

w przesyłkach pocztowych i kolejowych po cenach notowań, odpowiadających koniunkturze targu.

Sprzedaż hurtowna i drobna dla Krakowa, plac Szczepański 8., dla Lwowa, ul. Mickiewicza 26, dla Rzeszowa, ul. Trzeciego Maja.

Przewodnik dla krawców

męskich i damskich z wielu ilustracjami. Jedyną niezbędną dzieło w języku polskim dla P. T. krawców; kosztuje z przesyłką kor. 2,60 h. Adres na zamówienia: **Wojciech Samarzewski**, mistrz krawiecki, **Königshütte O/S.** Prospekt do nauki kroju i cennik form darmo. — Uczę kroju listownie.

Wiele uznań! Wiele uznań!

Co należy czynić aby krowy dużo mleka dały?



Należy przeczytać sobie dziełko, pod tytułem:

MLEKO

które zawiera niezbędne rady dla każdego gospodarza. Cena egzempl. tylko 80 hal. już z przesyłką poczt. Zamówienia wraz z należytością, (także w markach pocztowych) pod adresem:

Redakcja „PRAWDY“ Kraków.

Bezpłatne premie dla abonentów „Nowin“

Każdy nowy miesięczny abonent

otrzyma bezpłatnie i franko zbiór niezwykle interesujących opowieści p. t. „Przez lądy i morza“ z 30 ilustracjami.

Każdy nowy kwartalny abonent

(t. j. taki, który przyśle wprost do administracji prenumeratę za 3 miesiące w kwocie 4 K 50 hal.) otrzyma nadto bezpłatnie powieść stanowiącą sensację księgarskiego sezonu p. t.:

„Pan Józef Rouletabille u cara“

w ozdobnej okładce (w Rosji zakazana) przez Gastona Leroux. Na kosztą poleconej przesyłki książki należy dołączyć do prenumeraty 45 halerzy czyli łącznie przysłać 4 K 95 hal. Administracja bezwarunkowo nie wyśle książki, jeżeli równocześnie nie otrzyma zwrotu kosztów poleconej przesyłki.

Każdy kwartalny abonent otrzyma zatem

dwie cenne książkowe premie.

WAPNO

Z WAPIENNIKÓW

W POGORZYCACH

(Stacja kolejowa)

557

Poszukuje się zdolnych zastępców.

Informacji udziela: **FILIA BANKU HIPOTECZNEGO W KRAKOWIE.**

ODDZIAŁ TOWAROWY.

Najlepszej jakości

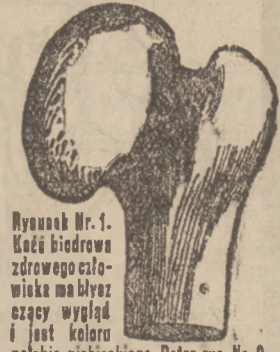
Najlepszej jakości

Poszukuje się starszych chłopców do sprzedawania „NOWIN“

ROZDAJE SIĘ 10.000 PACZEK BEZPŁATNIE!

Zwyczajny środek leczący reumatyzm we wszystkich postaciach ofiaruje się obywatelom publiczności zupełnie darmo i bez zapłaty tytułem próby. — Wyleczono mnóstwo wypadków zastarzanych przez 30 i nawet 40 lat.

Na zasadzie, że trzeba widzieć, by się przekonać M. E. TRAYSER z Londynu ofiaruje każdemu tytułem próby swój środek od reumatyzmu na własny koszt. W tym celu rozdaje on 10.000 paczek bezpłatnie i dostarczy je każdej osobie po nadesłaniu odpowiedniego adresu. M. E. Trayser sam przecierpiał wszystkie męki i znał boleści reumatyzmu. W ciągu całego szeregu lat wypróbował on niezliczone mnóstwo znanych wówczas środków anti-reumatycznych, lecz bez najmniejszego skutku. Nieraz doznawał on takiej męki, że musiał zażywać morfinę i wyczerpał wszystkie istniejące środki musiał on się z rezygnacją pogodzić z swoim losem. On zaczął badać powody i przyczyny reumatyzmu i po wielu eksperymentach udało mu się nareszcie wynaleźć receptę, która go zupełnie wyleczyła. Lekarstwo to wywarło taki dobroczynny wpływ na cały organizm, że postanowił on nazwać ten nowy środek „TRAYSER“. Ci z pomocy jego krewnych, znajomych i przyjaciół, którzy również cierpieli na reumatyzm byli następnie wyleczeni i wreszcie p. Trayser postanowił zaofiarować swój środek całemu światu. Lecz zadanie to okazało się prawie niewykonalnym. wobec tego, że prawie każdy już wypróbował setki i więcej tak zwanych środków i w żadnym sposobie nie chciał się dać przekonać, że środek od reumatyzmu w ogóle może istnieć. Niemniej pewien pan, już w podstarzałym wieku, w Luwerpu, napisał mu, że jeśli p. Trayser pošle mu swoje lekarstwo to on je jeszcze tym razem spróbuje, lecz w obec tego, że on w ciągu 41 lat cierpiał na reumatyzm i przez ten czas prawie majątek wydał na lekarzy i lekarstwa, to, nim się nie przekonał o wartości tego środka, nie wyda on więcej grosza. Próbkę została mu nadesłana; on następnie kupił więcej i rezultat był nadzwyczajny. Pacjent ten został zupełnie wyleczony. To dało p. Trayser nową myśl i od tego czasu zaczął on wysyłać wszystkim na żądanie swoje bezpłatne próbki. Środek ten wyleczył p. Benedykta Kuliczowskiego w Tarnopolu, po 18-letnich cierpieniach. Pan Franciszek Olszówka w Opolu, chorował przez 16 lat i został zupełnie wyleczony przez „TRAYSER“. Stanisław Kuchelowski w Rakowie, Mińskiej gub., cierpiał przez 20 lat i zupełnie pozbył się swojej choroby. P. Jan Zajackowski w Kleparowie, chorował przez 28 lat na reumatyzm i zawiązała swoje zdrowie lekarstwu „TRAYSER“. Pan Stanisław Krawczyk w Warszawie-Praga, zupełnie wyzdrowiał po pięcioletnich ciężkich cierpieniach. P. J. Konecany w Zdunskiej-Woli, Kaliskiej gub., męczył się przez 11 lat i został uratowany od pewnej śmierci. Michał KarSKI w Klonowie, został zupełnie wyleczony po 10-letnich cierpieniach. P. K. Gładysiewicz (Dyrektor Archiwu) w Krakowie, cierpiał przez 17 lat na reumatyzm i wszelki ślad tej choroby zupełnie znikł wskutek tego środka.



Rysunek Nr. 1. Kość biodrowa zdrowego człowieka ma blyższy czarny wygląd i jest koloru

W tysiącach innych wypadków podobne skutki zostały osiągnięte. Środek ten potrafił wyleczyć mnóstwo wypadków, które dotychczas skutecznie się opierały sztuce lekarskiej, pielęgnacji w szpitalach, wszelkiego rodzaju lekarstwu, elektryczności itd., a w tej liczbie wiele osób w wieku 75 lat. P. Trayser wysłał próbną paczkę każdej osobie, przeczytawszy niniejsze oznajmienie, albowiem życzy on sobie dać każdemu sposobność skorzystania z tego szczęśliwego zbiegu okoliczności. Jest to nadzwyczaj skuteczny środek leczniczy i nie ulega najmniejszej wątpliwości, że jest on w stanie wyleczyć reumatyzm wszelkiego rodzaju i we wszystkich jego postaciach nawet w najbardziej uporczywych wypadkach.



Rysunek Nr. 2. Wygląd kości biodrowej w stanie reumatycznym; obrzętek dotknięto jadem reumatycznym przybiera żółty kolor.

Adres p. Trayser jest następujący:
M. E. TRAYSER, Nr. 160 Bangor House, Shoe Lane, w Londynie.

Z nowoczesnymi wygodami
HOTEL „CITY“
KRAKOW, ul. św. Gertrudy 28.
Pokoje od 3 koron za dobę.

Lekcyj śpiewu solowego udziela
Stanisław Bursa
artysta-śpiewak, kierownik koncesyjowej szkoły śpiewu
ul. Kremerowska 10, I. p. Tel. nr. 257.
Przyjmuje codziennie od godz. 5-tej popołudniu.
Klasę gry fortepianowej prowadzi
P. KAROLINA WIMMEROWA, uczennica Mikulego.
Potrzebni chłopcy do sprzedawania „Nowin“!

Księgarnia katolicka
 Dra Władysława Miłkowskiego
 w Krakowie, 9 plac Maryacki,
 róg Rynku głównego, Telefon
 Nr. 1308. urządziła w swym
 lokalu osobne oddziały

1o SZTUKI

w którym ma na sprzedaż obrazy
 olejne, akwarele, oryginały znakomitych
 artystów naszych i obcych.

2o STAROŻYTNOSCI

obejmujące meble stylowe, broń
 starożytna, szkło, porcelanę polską
 (Korzec, Baranówka), a także
 obca Sévres, saską, staro-wiedeńską
 i angielską i Wegod'y),
 miniatury, sztzychy angielskie
 i francuskie, brzozy, zegary i zegarki,
 majoliki, emalie, przedmioty ze
 srebra itp. oraz monety polskie.

Przyjmuje w komis, kupuje
 chętnie wszystko, co się odnosi
 do tych działów. [867 r

Tamże sprzedaje się kartki
 korespondencyjne zwykłe z
 marką po 4 hal. a zagraniczne
 po 9 hal.

Piękny lokal

na cukiernię lub t. p. w
 ruchliwym miejscu w Podgó-
 rszu, przy ul. Lwowskiej L. 24
 do wynajęcia. — Wiadomość
 na miejscu lub u p. D. Bin-
 cera w Krakowie, ulica Ra-
 dziwiłłowska 8. B. Telefon
 nr. 543. [793

Do sprzedania

garnitur mebli pluszowych
 i stół dębowy w dobrym sta-
 nie. Wiadomość ulica Szlak
 L. 17. III p. drzwi na lewo.

Kupię puchacza żywego.

Zgłoszenia do Administracji
 „Nowin“, Kraków, ulica św.
 Gertrudy 10.

Magistrat stoł. król.
 miasta Krakowa

L. 113577/913.
 Ba.

Kraków, 25. 9. 1913.

Ogłoszenie licytacji.

Celem sprzedaży w bu-
 dynku poszpitalnym na Wa-
 welu około 165 m³ drzewa
 opałowego, około 50000
 sztuk starej dachówki kar-
 piówki, około 12900 kg.
 żelaza lanego, oraz 1900
 kg. żelaza kutego i 369 kg.
 blachy żelaznej.

Magistrat miasta Krakowa
 rozpisuje na dzień 7-go
 października 1913, godzina
 12 rano publiczną licyta-
 cję.

Oferenci, chcący wziąć
 udział w powyższej licyta-
 cyi, zechcą się zgłosić o
 bliższe wyjaśnienia w Kie-
 rownictwie przebudowy
 szpitala powojkowego na
 Wawelu I. piętro, w godzi-
 nach od 9 do 12 przed-
 południem.

Oferty należyce ostem-
 powane i wypełnione z
 dołączeniem kwitu na 10%
 wadyum oferowanej ceny
 wnosić należy do dnia 7
 października br., godzina
 12 w południe na ręce Kie-
 rownictwa przebudowy
 szpitala powojkowego na
 Wawelu I. piętro, poczem
 nastąpi otwarcie ofert w
 sali posiedzeń Magistratu.
 888]

Leo.

Panowie!

Przynoszę Wam ważną wiadomość! Czy-
 tajcie, co wam powiem. Mam uczciwe za-
 miary i szczerze do Was przemawiam.



**Książka
 za
 darmo.**

Zwracam się niniejszem do każdego mężczyzny
 młodego, w sile wieku, czy starego, kawalera,
 czy żonatego, zwracam się do każdego, który
 zrobił smutne spostrzeżenie, że siły jego nikną,
 względnie który sądzi, że siły swoje już stracił.
 Wszystko, co wam powiem, jest w równej mie-
 rze ważnym i prawdziwym, gdyż sam na sobie
 tego doświadczyłem, iż lekarze powiedzieli mi,
 że nie jestem więcej zdolny do spełniania moich
 obowiązków jako mąż i mężczyzna. Niestety
 muszę przyznać, że sam spowodowałem u siebie
 ten smutny stan, gdyż w młodości przyswoiłem
 sobie nawyczki, których później nie mogłem
 się więcej pozbyć i które z biegiem czasu spo-
 wodowały moją kompletną ruinę.

Lekarstwa wywoływały u mnie tylko do-
 raźny, chwilowy skutek — gdyż zaraz potem
 byłem tak samo słaby, jak przedtem. Z polecenia
 lekarzy wiele podróżowałem, jeździłem do
 rozmaitych miejsc kąpielowych, sumiennie za-
 chowywałem ściśle dietę — jednym słowem,
 czyniłem wszystko, co możliwe, aby odzyskać
 moje siły.

Brak miejsca nie pozwala mi na wyczerpanie
 wszystkich szczegółów i szczegółów — tyle
 tylko chcę wyjaśnić, że w końcu odkryłem moż-
 liwość odzyskania moich sił. Równocześnie zaś
 poprawił się ogólny stan mojego zdrowia. Uspo-
 sobienie moje się poprawiło, moja cera stała się
 zdrowszą, oczy nabrały świeżego blasku, ner-
 wowość moja znikła tak, że w każdym kierunku
 byłem odrestaurowany. Szanowny czytelnik
 z pewnością zapyta: „Cóż to za czarodziejski
 napój, o co tu za proszki albo tynktury dokonały
 tego cudu?“ Na to mogę odpowiedzieć, że
 w ciągu kilku tygodni odzyskałem moje siły,
 nie zażywając wogóle jakichkolwiek leków. Tem
 mniej zaś używałem t. zw. elektrycznych pasków
 lub jakichkolwiek innych aparatów.

Metoda, której się trzymałem, jest nie-
 naganna. Na stałe odzyskałem moje siły. A los
 ten spotka każdego mężczyznę, który będzie się
 stosował do tej metody. Bliższe szczegóły tej
 metody znaleźć można w broszurze słynnego
 specjalisty Dr Hayosa, prof. król. węgier, uni-
 wersytetu w Budapeszcie, który udziela nieocze-
 nionych rad lekarskich. Broszura ta niejednemu
 już postawiła na nogi, gdyż udziela wyjaśnień
 odnośnie do środków zaradczych, mających pier-
 wszorzędne znaczenie, a zapobiegającym przed-
 wczesnemu osłabieniu nerw i innym słabościom
 na tle neurastenii. Broszura wskazuje prawdzi-
 wą drogę do wzmocnienia systemu nerwowego
 i do odzyskania młodzieńczej świeżości i spra-
 wności, drogę do zdrowia i szczęścia!

Książkę tę rozsyła za darmo, za poprze-
 dniem przysłaniem 30 fenigów (40 halerczy), dy-
 skretnie w zalepionej kopercie [860

Fritz Arndt G. m. b. H. Berlin SO 33, Abt. 89.

Do nauki i koncertowe skrzypce!



Tylko najlepsze wyroby w bezkrytycznym
 wykończeniu. Nr. 112¹/₂, skrzypce do nauki,
¹/₄ wielkości z płomienowatym politurowa-
 nym spodem K. 5-80. Nr. 113¹/₂, skrzypce do
 nauki, ³/₄ wielkości z pięknym płomieni-
 owatym politurowanym spodem, lepszej ja-
 kości, K. 6-50. Nr. 115¹/₂, skrzypce do nauki,
³/₄ wielkości inkrustowane z pięknym pło-
 mienowatym spodem, bardzo lubiany ga-
 tunek, K. 7-60. Skrzypce do nauki z heba-
 nowym garniturem, o dobrym tonie i do-
 kładnie wykończone po K. 8-40, 9-—, 10-80.
 Nr. 212¹/₂, skrzypce orkiestrowe z hebano-
 wym garniturem K. 16-80. Smyczki po K.
 —90, 1-10, 1-50, 2-—, 2-20 i wyżej. Cytry, harmonie, organki,
 okaryny, klarnety, instrumenta dęto, gramofony itp.
 w najbogatszym wyborze. Bez ryzyka! Zamiana do-
 zwolona, lub zwrot pieniędzy. Wysyłkę skutecznie
 się za zaliczką lub poprzedniemi nadesłaniami należytości.
 C. i k. nadworny dostawca JAN KONRAD
 dom wysyłkowy towarów muzycznych w Brilz Nr.
 5075 (Czechy). Główny katalog z 4000 rycin na za-
 danie darmo i oplatnie. [826

P. T. Kupcy przez ogłaszanie się
 w „Nowinach“ osiągają wielkie korzyści.

Leo.

AUSTRO-AMERICANA-TRYEST

33 parowców oceanowych 33 parowców oceanowych
 Do Południowej Ameryki w 10 dniach z kontynentu
 na kontynent — Dwie specjalne jazdy pospiesznym
 podwójnośrubowym parowcem. [108
 „CESARZ FRANCISZEK JÓZEF I“
 16.500 ton objętości.

Odjazdy z Tryestu: 30 października i 18 gru-
 dnia. W Neapolu: 1 listopada i 20 grudnia. W
 Barcelonie: 3 listopada i 22 grudnia. Las Pal-
 mas: 6 listopada i 25 grudnia. Rio de Janeiro:
 14 listopada i 2 stycznia. — Przyjazd do Bue-
 nos Aires: 17 listopada 1913 i 5 stycznia 1914.

Informacyi udzielają i sprzedaż kart okrętowych
 uskuteczniają: — KRAKÓW: Jeneralna agencja
 (GOLDLUST i Ska) Lubicz 7, naprzeciw dworca
 kolei, jakoteż wszystkie podlegające jej prowincyo-
 nalne agencje, następnie TRYEST: Dyrekcja Aus-
 tro-Amerykany, Via Molin Piccolo 2. WIEN:
 Biuro pasażerskie Austro-Amerykany, I. Kärtner-
 ring 7.; Biuro pasażerskie Austro-Amerykany, II.
 Kaiser Josefstr. 36 oraz Jeneralna Ajencja Austro-
 Amerykany, SCHENKER i Ska. L W O W: Biuro
 pasażerskie Austro-Amerykany, Grodecka 93.

OBIADY

na masle, smaczne, obfite po przystępnej cenie
 wydaje J. Bochnakowa, Kraków, ul. Garn-
 carska (Dom WP. Cerehy II. p. obok lecznicy).

RZĄDOWO UPRAWNIONA

Fabryka wód mineralnych sztucznych i specjalnych leczniczych

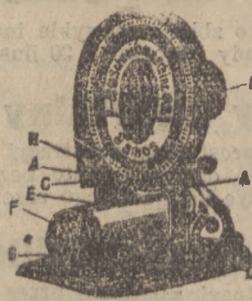
pod firmą

K. Rząca i Chmurski

w Krakowie, przy ul. św. Gertrudy L. 4,

wyrobia pod kontrolą Komisji Przem. Tow. Lek. polecane
 przez toż Tow. Wody mineralne sztuczne, odpowiadające
 składem chemicznym wodom: Băińskiej, Gieschublerkiej,
 Selterkiej, Vichy, Maryenbadzkiej, Homburg, Kissingen,
 tudzież specjalnie lecznicze, jak: Litowa, Bromowa, Jodowa,
 Żelazista, Kwaśna, oraz Wody lecznicze normalne przepisu
 prof. Jaworskiego. Sprzedaż cząstkowa w aptekach i dro-
 gueryach. — Cenniki na żądanie franko [125

Cud techniki pieczątkarskiej!



Familijna maszyna do pisania „FAMOS“

Patent państwa niem. Nr. 230,875.

Maszyna zawiera 84 dużych i małych
 liter, cyfr i znaków pisarskich i pisze
 pięknym, jednostajnym pismem maszy-
 nowym, zupełnie tak samo, jak duża
 maszyna do pisania. Nakładanie pa-
 pieru na walec, który za pociśnięciem
 automatycznie się obraca, jest bardzo
 proste i pojedyncze. Nauczanie jest
 zbyteczne. Cena wraz z przep. użycia
 K. 5,50. Sprzedaż za pobran. u firmy
 J. L. RABINOWICZ Wien VII., Lindengasse 2. B. I.

PLAC POWYSTAWOWY
 LWOW, PAŁAC SZTUKI
 WYSTAWA ROKU 1863
 (pamiętki i dzieła sztuki)
 14 SAL. 14 SAL.

OTWARTA CODZIENNIE OD
 G. 9 RANO DO 6 WIECZOR

Wstęp 50 h. Młodzież obojga płci
 i wojskowi do wach-
 mistrza włącznie płać tylko po 20 hal. W po-
 niedziałki wstęp 1 korona.

CZYSTY DOCHOD PRZEZNACZONY
 NA FUND. WETERANÓW R. 1863.

Sekcja muzyczna Stowarzyszenia Nauczycielek

poleca doskonale ukwalifikowane nauczycielki muzyki
 (śpiewu solowego, chóralnego, skrzypiec, fortepianu
 i przedmiotów teoretycznych. Zgłoszenia przyjmuje
 biuro umieszczeń stowarzyszenia Karmelicka L. 32.
 I piętro od godz. 10—12 rano i od 3—5 po połud.

Biblioteka

Skarbiec powieści

przynosi bezwzględnie cieka-
 we i dobre powieści, roman-
 se, nowele i humoreski. Każ-
 dy tom w objętości 96 stron,
 w ozdobnej okładce, kosztuje
 tylko 30 halerczy.

Dotychczas wyszły następu-
 jące tomiki:

- 1) **Andzia**, oryg. powieść
 współczesna L. Libaw-
 skiego.
- 2) **Miłość śpiewaka**, współ-
 czesna powieść z życia
 artystów, napisał L. Wyr-
 wicz.
- 3) **Baronówna**, pow. przez
 Idę John, spolszczył Jan
 Rawski.
- 4) **Kobieta z kociem**, powieść
 L. Komarowski.
- 5) **Na hrabiowskim zam-
 ku**, powieść współczesna
 przez H. Seifarta, spolsz-
 czył A. Zarliński.
- 6) **Naręczona lotalka**,
 powieść na tle współcze-
 snych stosunków, z fran-
 cuskiego przełożył F. Mi-
 ron.
- 7) **Niedola Znajdy**, pow.
 współczesna, napisał J.
 Willimski.
- 8) **Człowiek niewidzial-
 ny**, powieść z roku 2112,
 napisał Z. O.
- 9) **Tajemnicza kabalarka**,
 powieść z życia, napisał
 M. Rausi.
- 10) **Czarny pugilares**, po-
 wieść z życia napisał M.
 Rausi.
- 11) **Zaginiony klejnot**, ory-
 ginalny roman, napisał
 Katarzyna Wieczorek.
- 12) **W siódmach szatana**, ory-
 ginalny roman, napisał
 M. Rausi.
- 13) **Kwieciarka**, oryginalny
 roman.
- 14) **W piętach młoczenia**,
 powieść W. Waleckiego.
- 15) **Intryganca macocha**,
 powieść współczesna z
 angielskiego.

Skarbiec powieści można o-
 trzymać w każdej księgarni
 jakoteż w Księgarni kole-
 jowych lub też wprost w Wy-
 dawnictwa „SENZA CYA“,
 Kraków, Zielona 7/n. za po-
 przednim nadesłaniem po 30
 hal. za każdy tomik

Jan Oremus

zakład ślusarsko-arty-
 styczny i budowlany.

Kraków, Długa L. 5.

FORMY

na suknie damskie wykonuje
 się w Szkole kroju i szycia
 „JOZEFINA“ ul. Długa 17
 I piętro po następujących
 cenach: forma bluzki 80 hal.
 forma bluzki kimono 1 kor.
 spódnicy z bawetem k.
 1-40, forma żakietu kor. 1-60.

WYBORY MIÓD

plynny, świeży, deserowy,
 kuracyjny z własnej pasie-
 ki 5 kg. blaszanka kor. 8-—,
 Wyborny miód stołowy
 do picia 4¹/₂ litrowy gąsio-
 rek kor. 6-80. Wysyłka za
 zaliczką albo za poprzed-
 dniem nadesł. pieniędzy.
 J. M. Farba, Podhajce 34.

!! Niezwykłe !!

ARTUR BEER

Wdzięki kobiet

kilkaset art. zdjęć z natury
 ryk K 250 z dyskretną pra-
 sylką (za zaliczką K 2-95).
 Instytut „Izis“, Lwów, fach.
 pocztowy 97. [887